Łukasz K. Netczuk
Tadeusz Netczuk

Netczukowie – Pasieka rodzinna Tadeusza Netczuka od 1970 r.

Łukasz K. Netczuk
Tadeusz Netczuk

Netczukowie – Pasieka rodzinna Tadeusza Netczuka od 1970 r.

Klub Rodu Netczuków
Wrocław 2017

WSTĘP

Nasza pasieka została założona przez Tadeusza Netczuka i jest jego największą pasją. Losy pasieki i jej opiekuna są ze sobą nierozerwalnie związane, gdyż jest to hobbystyczna i amatorska hodowla kilku pszczelich rodzin, która z czasem się rozrosła do kilkunastu i zaangażowała całą rodzinę. Początkowo była udziałem tylko swego założyciela, ale z biegiem lat wciągnęła także do pomocy jego małżonkę Henrykę z Puszczów Netczukową, która pomagała przy miodobraniach i przeglądach pszczół w kolonii w Księginicach Małych. Od 2006 r. w pasiece pomaga także syn Łukasz. Ostatnio pszczelarstwem zainteresowała się również przyszła synowa – Ewa Pol. Aktualnie w pasiece pomaga przede wszystkim pan Andrzej Rusin, pomocnik pszczelarza trzymający z nami swoje trzy ule, którego pan Tadeusz wprowadził do koła pszczelarskiego Wrocław „Krzyki" by nauczyć go tajników tego wspaniałego zajęcia.

Hodowlą pszczół zajmujemy się od 1970 r. kiedy Tadeusz zbudował swój pierwszy ul i złapał do niego pszczoły. Ule prawie od początku znajdowały się na ogródkach działkowych we Wrocławiu, dlatego nasza hodowla przeplata się z ogrodnictwem działkowym. Pasieka ma charakter rodzinny, gdyż w pracy pomagają Tadeuszowi najbliżsi. Pszczelarstwo to jego największa życiowa pasja, która służy głównie nam i naszym znajomym, których zaopatrujemy w produkty pszczelego pochodzenia.

Od 1995 r. pasieka zlokalizowana była w Masywie Ślęży u rolników na polach i w sadach. Ze względu na wymieranie tamtejszej kolonii w 2010 r. założyliśmy drugą pod Wrocławiem w Bielanach. Całkowita liczba pszczelich rodzin nie przekracza piętnastu. Naszym celem nie jest generowanie zysków. Sprzedajemy niewielkie ilości miodu. Rozprowadzamy go głównie wśród znajomych.

Od 2005 roku Tadeusz Netczuk należy do Dolnośląskiego Związku Pszczelarzy we Wrocławiu. W 2006 roku został mistrzem pszczelarskim i zarejestrował naszą pasiekę u Powiatowego Lekarza Weterynarii we Wrocławiu, a w 2008 roku zarejestrował także sprzedaż bezpośrednią nieprzetworzonych pszczelich produktów. W 2016 roku Tadeusz został odznaczony srebrną odznaką Polskiego Związku Pszczelarskiego.

W krótkim rysie chcieliśmy opisać historię i charakterystykę pasieki Netczuków od jej początków aż do chwili obecnej oraz przedstawić sylwetkę Tadeusza Netczuka. Dokumentowaniem naszej historii zajmuję się przede ja, dlatego rodzina poleciła mi monograficzne opracowanie naszej przygody z pszczołami i ogrodnictwem. Praca bazuje głównie na zebranych ustnych relacjach naocznych świadków i pamiątkach rodzinnych. Nie bez znaczenia były także wspomnienia Taduesza, Henryki i Eugeniusza Netczuków, jak również nasze dotychczasowe opracowania, które w zredagowanej wersji

stanowią część niniejszej pracy. Mamy nadzieję, że opisanie naszej historii zachęci innych pszczelarzy do podobnego przedstawienia swojej historii. Wszystkie te cząstkowe relacje składają się wszak na bogatą tradycję całego polskiego środowiska pszczelarskiego.

HISTORIA PASIEKI

Tradycje pszczelarskie Netczuków

Tradycje pszczelarskie w naszej rodzinie, podobnie jak fryzjerskie[1] czy myśliwskie[2], sięgają daleko wstecz i nie są nam obce przynajmniej od poł. XIX w. Chociaż nie były kultywowane w sposób ciągły, z pokolenia na pokolenie, to w kolejnych generacjach pojedynczy przedstawiciele rodu Netczuków zajmowali się hodowlą pszczół.

Netczukowie przybyli do Międzyrzeca Podlaskiego z Wołynia wraz z drużyną księcia Stefana Zbaraskiego lub jego syna Piotra w poł. XVI w. Jako rodzina bojarska o ruskich korzeniach osiedli na prawie miejskim, stając się stopniowo mieszczanami[3].

Według relacji historycznych i rodzinnych wielu mieszczan międzyrzeckich od dawna hodowało od jednego do kilku pni pszczelich na działkach ogrodowych dla miodu - tradycyjnego słodziwa popularnego przed XIX w., kiedy to dopiero upowszechniał się cukier buraczany. Ówczesne tradycje międzyrzeckich pszczelarzy zasłyszane od dziadka i ojca opisuje w swoich wspomnieniach Tadeusz Netczuk:

„Z opowiadań mego ojca Eugeniusza Netczuka (03.01.1922 - 30.05.2008) i dziadka Tomasza Wolskiego (01.04.1885 - 18.03.1960) wynika, że pszczelarstwo było dawniej nieco inne niż dzisiaj. Ludzie którzy trzymali pszczoły byli rygorystyczni, sprawiedliwi w stosunku do siebie jak i innych pszczelarzy. Z opowiadań wiem, że gospodarze (pszczelarze) zbierali się przeważnie wieczorami zimową porą kiedy na polach nie było pracy i wtedy przekazywali sobie swoje spostrzeżenia na temat ulepszeń w barciach, kłodach, pierwszych ulach szafkowych i stojakach wynalezionych przez ks. Jana Dzierżona. Gdy ktoś miął taką książkę, jak „Pszczolnictwo polskie...” to musiał czytać wszystkim bo większość ludzi była w XIX niepiśmienna. Wśród prostych rolników mówiono że ród Wolskich i Netczuków jest «pisaty i czytaty». Dokładnie omawiano wszystkie nowinki i ulepszenia, prezentowane w prasie i książkach, zazwyczaj przy domowym miodzie pitnym - trójniaku. Podobnie i my

---

1 Netczukowie kultywują tradycje fryzjerskie od Henryka Netczuka (15.11.1915 – 23.04.1993), który w 1940 r. założył w Międzyrzecu Podlaskim zakład fryzjerski. Tradycję tę kontynuował jego brat Zygmunt (14.04.1924 – 06.10.2002) oraz wnuk Leszek, który przeniósł zakład z Lublina do Warszawy. W Międzyrzecu po 1945 r. fryzjerstwem zajmowała się także Janina z Korolczuków Netczukowa (1907 – 25.09.1997).

2 Pierwszym wzmiankowanym w źródłach myśliwym w naszej rodzinie był w latach 1920. Wacław Netczuk (28.09.1903 - 30.08.1992). Tradycję tę kontynuował jego brat Dominik (1909 – 03.03.1983), syn Dominika Henryk oraz Robert syn Henryka, źródło: Stanisław Borowik, *50 lat Koła Łowieckiego nr 26 „Hubertus” w Międzyrzecu Podlaskim*, „Rocznik Międzyrzecki”, t. XXIX-XXX, Międzyrzec Podlaski 1999, str. 304, 310 – 312, 315 – 319.

3 Łukasz K. Netczuk, *Monografia rodu Netczuków z Międzyrzeca Podlaskiego*, Klub Rodu Netczuków, Wrocław 2016.

dzisiaj się spotykamy na różnych szkoleniach i zebraniach pszczelarskich. Obecnie mamy inne narzędzia zdobywania wiedzy, wiele czasopism, książek i szkoleń, również komputer i telewizję, w Internecie znajdziemy prawie wszystko."

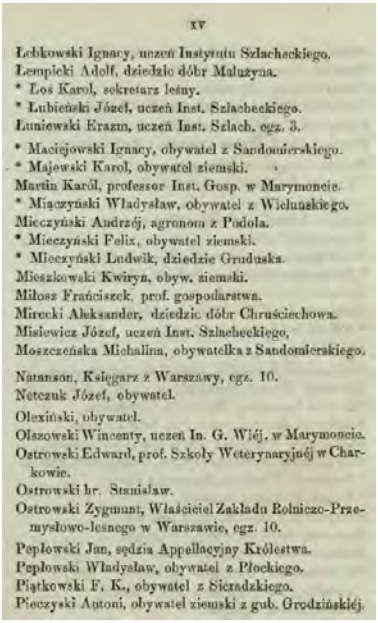

XV

Łebkowski Ignacy, uczeń Instytutu Szlacheckiego.
Lempicki Adolf, dziedzic dóbr Maluzyna.
* Łoś Karol, sekretarz leśny.
* Lubieński Józef, uczeń Inst. Szlacheckiego.
Łuniewski Erazm, uczeń Inst. Szlach. egz. 3.
* Maciejowski Ignacy, obywatel z Sandomierskiego.
* Majewski Karol, obywatel ziemski.
Martin Karól, professor Inst. Gosp. w Marymoncie.
* Miączyński Władysław, obywatel z Wieluńskiego.
Mieczyński Andrzéj, agronom z Podola.
* Mieczyński Felix, obywatel ziemski.
* Mieczyński Ludwik, dziedzic Gruduska.
Mieszkowski Kwiryn, obyw. ziemski.
Miłosz Franciszek, prof. gospodarstwa.
Mirecki Aleksander, dziedzic dóbr Chruściechowa.
Mislewicz Józef, uczeń Inst. Szlacheckiego,
Moszczeńska Michalina, obywatelka z Sandomierskiego.
Natanson, Księgarz z Warszawy, egz. 10.
Netczuk Józef, obywatel.
Olexiński, obywatel.
Olszowski Wincenty, uczeń In. G. Wiéj. w Marymoncie.
Ostrowski Edward, prof. Szkoły Weterynaryjnéj w Charkowie.
Ostrowski hr. Stanisław.
Ostrowski Zygmunt, Właściciel Zakładu Rolniczo-Przemysłowo-leśnego w Warszawie, egz. 10.
Pepłowski Jan, sędzia Appellacyjny Królestwa.
Pepłowski Władysław, obywatel z Płockiego.
Piątkowski F. K., obywatel z Sieradzkiego.
Pieczyski Antoni, obywatel ziemski z gub. Grodzińskiéj.

Il. 1. Józef Netczuk, obywatel zaprenumerował „Pszczolnictwo polskie..." w 1858 r., str. XV

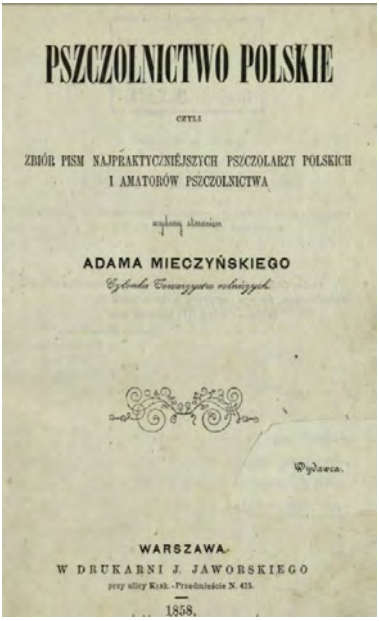

PSZCZOLNICTWO POLSKIE

CZYLI

ZBIÓR PISM NAJPRAKTYCZNIÉJSZYCH PSZCZOLARZY POLSKICH I AMATORÓW PSZCZOLNICTWA

wydany staraniem

ADAMA MIECZYŃSKIEGO

Członka Towarzystwa rolniczych.

Wydawca.

WARSZAWA.
W DRUKARNI J. JAWORSKIEGO
przy ulicy Krak.-Przedmieście N. 415.
1858.

Il. 2. Okładka „Pszczolnictwa polskiego...", wydanie pierwsze z 1858 r.

Z przekazu rodzinnego wiemy, że prapradziadek Tadeusza – Jan Netczuk (08.05.1796 – 13.01.1862) trzymał pszczoły w sadzie na działce ogrodowej położonej na ówczesnych obrzeżach Międzyrzeca Podlaskiego. Po Janie pszczołami zajmować się miał także dziadek Tadeusza – Mikołaj Netczuk (18.09.1879 – 30.08.1938). Nie jest pewne czy pszczoły trzymał też Józef „Jan" Netczuk (27.01.844 – 1897) - ojciec Mikołaja i syn ww. Jana (pradziadek Tadeusza)[4]. Ze źródeł historycznych wiemy, że pszczołami interesował się także brat stryjeczny Józefa „Jana" – jeden z najwybitniejszych przedstawicieli rodu – Józef Netczuk-Zieliński (29.07.1817 – 13.08.1905), syn Wiktora (1786 – 22.07.1849), który zrobił karierę urzędniczą, wiele lat p.o. burmistrza i sprawował urząd skarbnika Międzyrzeca Podlaskiego. On właśnie w 1858 r. zaprenumerował pierwsze wydanie książki Adama Sz.J. Mieczyńskiego

4 Na podstawie wspomnień Tadeusza Netczuka i relacji ustnych Eugeniusza Netczuka z lat 2001 – 2006, ARN.

„Pszczolnictwo polskie czyli zbiór pism najpraktyczniejszych pszczolarzy polskich i amatorów pszczolnictwa”[5]. Nie wiadomo czy on sam pszczoły hodował. Możliwe że jego stryj Jan i kuzyn Józef „Jan” pomagali mu w tej profesji. Józef Netczuk-Zieliński nabył w tym czasie na obrzeżach Międzyrzeca duże gospodarstwo rolne z dworkiem po rodzinie byłego burmistrza Józefa Burzyńskiego, które zagospodarował wg nowoczesnych wtedy wzorców – zasadził sad z kilkoma tysiącami drzew, wykopał dwa stawy rybne, rozbudował dworek i prawdopodobnie zaczął hodować pszczoły. Niewykluczone jednak, że zakupił tę książkę dla swojego stryja Jana lub kuzyna Józefa „Jana”. Zauważalne jest zainteresowanie pszczelarstwem w co drugim pokoleniu. Tadeusz złapał bakcyla po swoim dziadku Mikołaju za pośrednictwem swego taty, Eugeniusza, gdyż zmarłych w 1938 r. dziadków Netczuków osobiście nie miał szczęścia poznać.

Il. 3. Nagłówek strony internetowej naszej pasieki do 2012 r. ze starym logo, Ł.K. Netczuk, 2006

Il. 4. Logo naszej pasieki do 2012 r.

Il. 5. Logo naszej pasieki od 2012 r.

Niewątpliwie z tych czasów wywodzi się wiele naszych rodzinnych przepisów kulinarnych obficie wykorzystujących miód[6]. Przetrwały dzięki

5 Józef Netczuk-Zieliński, jeszcze jako Józef Netczuk w 1858 zamówił książkę Adama J.Sz. Mieczyńskiego *„Pszczolnictwo Polskie czyli zbiór pism najpraktyczniejszych pszczolarzy polskich i amatorów pszczolnictwa”* czego dowodzi jego nazwisko w spisie prenumeratorów na str. XV, źródło: http://rcin.org.pl/miiz/Content/7657/WA058_6981_K2148_Pszczoln-1858-Mieczy.pdf (26.12.2015).

6 Niektóre przepisy rodzinne publikujemy na naszej stronie:

notatkom i tradycji ustnej, były modyfikowane i udoskonalane przez kolejne pokolenia. Tradycje pszczelarskie w rodzinie jak widać są dość bogate, choć pojedyncze zachowane wspomnienia nie pozwalają na ustalenie konkretnej daty czy początków zainteresowania pszczelarstwem w rodzinie.

Według informacji rodzinnych po II wojnie światowej najprawdopodobniej nikt inny z rodu Netczuków oprócz Tadeusza nie podjął się hodowli pszczół. Nasza pasieka jest zatem jedyną w całym rodzie, która odwołuje się do rodzinnych tradycji.

Wspomnienie Tadeusza o początkach swojej pasji

Najlepiej o początkach naszej pasieki pisze w swoich wspomnieniach nasz mistrz. Dlatego w wielu miejscach przytaczam jego własne słowa. „*Dziś mam do 10 uli, pszczół nie trzymam dla zysku lecz wyłącznie z pasji i dla przyjemności. Robię to od 1970, a właściwie od 1969*[7]*. Jak byłem mały mój tatuś mówił, że ja lub mój młodszy brat Adam powinniśmy trzymać pszczoły, by tradycję w naszym rodzie utrzymać. Ja mówiłem dobrze, ale kto mnie tego nauczy, a tatuś odpowiedział: «Ja nie potrafię, musisz sam się tego nauczyć». Na tym rozmowa się kończyła. Dopiero kiedy mieszkałem z żoną i córką Anią na sublokatorce w Brochowie przy alei Róż u państwa Stępniów we Wrocławiu, złapałem bakcyla od pana Aleksandra Stępnia, który był doświadczonym pszczelarzem. Chciałem mieć chociaż jeden ul. Zaznaczyć muszę, że w tym czasie nigdzie węzy nie mogłem kupić. Dopiero jak mój tatuś się o tym dowiedział od razu na początek załatwił mi 1,5 kg węzy z Międzyrzeca. Był bardzo szczęśliwy, że chociaż jeden w całym rodzie podjął się kontynuowania tradycji pszczelarskiej Netczuków.*

Pan Stępień powiedział mi: «Załatw sobie deski, masz w piwnicy cały warsztat i narzędzia, zrób ul - wiesz jak wygląda. Kup gdzieś węzę a pszczoły to musisz sam sobie złapać. Ja ci w tym nie pomogę». Już wtedy przy pierwszym ulu wprowadziłem pewne „novum" - kratę odgrodową, nie wiedziałem jednak jaka średnica otworu jest potrzebna by zatrzymać matkę i trutnia. Zacząłem więc eksperymentować. Ze sklejki grubości 5 mm zrobiłem przegrodę w połowie ula. Był to ul leżak wielkopolski na 32 ramki z dwoma wlotkami żeby mieć od razu dwa ule. W centrum przegrody wyciąłem otwór kwadratowy 20 x 15 cm i zacząłem wstawiać siatki. Po niepowodzeniach byłem już zniechęcony. Nie mogłem dopasować żadnej. W końcu na ul. Krakowskiej na złomowisku znalazłem filtr powietrzny z jakiejś starej maszyny. Wyczyściłem go, wyparzyłem i wstawiłem. Okazało się że trafiłem w sedno, średnica otworów wynosiła 4 mm tylko poprawiłem wiertłem i zgradowałem krawędzie tak, że średnica otworów siatki wyszła mi ok. 4,1 mm. Pan Stępień z początku

http://pasieka.netczuk.org/05kuchnia.html (16.05.2016).

7 Oświadczenie Tadeusza Netczuka z dn. 07.02.2006 r.vws. stażu pszczelarskiego u Aleksandra Stępnia od 1968 r. poświadczone przez Henrykę Alfredę Netczuk, ARN-ATN-PZP-1/2008.

się ze mnie śmiał, ale gdy mój upór okazał się owocny, zdałem egzamin - powiedziała mi, że łeb mam nie od parady. Powiedział mi też, że te kraty odgrodowe stosuje się już od 1820 r. i jak chcę poczytać o tym to da mi taką książkę. Zapytałem go czemu on nie daje tych krat, powiedział mi: «Ja już tak się przyzwyczaiłem, że ich nie potrzebuję, ale ty to co innego». W ten sposób sam dochodziłem do ulepszania budowy ula. Pan Stępień po prostu sprawdził jak sobie poradzę z pracą przy pszczołach.

Il. 6. T. Netczuk w pasiece na działce państwa Stępniów w Brochowie, fot. H.A. Netczuk, 1971

Przypominam sobie jak moje pierwsze pszczoły złapane w kominie wentylacyjnym na terenie zakładu pracy przewoziłem w papierowym worku w autobusie nr 114, jak ludzie uciekali do przodu a kierowca chciał mnie wyrzucić z autobusu przez kilka latających pszczół. Powiedziałem mu, że ja wyjdę ale wszyscy z autobusu łącznie z panem kierowcą będą uciekać. W końcu kierowca dał się przekonać i tak dotarłem do Brochowa - szczęśliwy nie bacząc na pożądlenia. Przy wybieraniu pszczół miałem kapelusz na głowie, na rekach rękawice spawalnicze, które pożyczyłem od spawacza i nóż do chleba około 18 cm długości. Na dno worka papierowego wrzuciłem kilka papierowych kul „Trybuny ludu" i na nich ułożyłem cztery środkowe plastry – języki z miodem i

czerwiem. Nie dużo go było w tych plastrach, był to koniec kwietnia. Kilka małych skrawków plastra z pszczołami spadło mi na dół do komina wentylacyjnego. Pszczoły mało ucierpiały, cały czas trzymałem je w ręku eliminując wahania i drgania worka. Plastry do ramek włożyłem między dwa cienkie druty miedziane, które dostałem od elektryka (całą cewkę o średnicy drutu 0,5 mm). Na szczęście matka roju przeżyła, a Pan Stępień od tej chwili zaczął mnie szkolić i pomagać mi we wszystkim w czym mógł.

Historia tej nieszczęsnej kraty odgrodowej nie dawała mi jednak nadal spokoju. Rzeczywiście mało kto wie kiedy powstała, oto jej historia. Prekursorem był Piotr Prokopowicz. zbudował on swój ul w 1814 r. na bazie ula Huberta. Był to ul szafkowy trzyczęściowy, z tyłu otwierany, a górna część jako miodnia była oddzielona deskami z powierconymi otworami gdzie matka nie mogła przejść. Poniekąd była to więc pierwsza krata odgrodowa.

Pierwszy polski ul został zbudowany w 1837 r. przez ks. Jana Dzierżona w formie szufladkowej, a w 1846 został zmodyfikowany. W latach 1851 – 1852 ks. Jan Dzierżon zaczął budować ule stojaki.

W 1870 r. Kazimierz Lewicki (1847 – 1902) w swoim 18-ramkowym ulu stojaku – leżaku, zwanym ulem Lewickiego (a przez niektórych włościańskim) zastosował już kratę odgrodową z blachy. Ten ul stał się prototypem ula warszawskiego, dlatego że posiadłość żony jego twórcy była w Koszykach pod Warszawą (późniejsza ulica Koszykowa w Warszawie). Wymiary oczek w zastosowanej kracie nie są mi znane. Były one różne w Polsce i Europie gdzie średnica wynosiła 3,8 – 4,0 – 4,2 – 4,8 – 5,1 – 5,2 mm. Koniec lat pięćdziesiątych XIX wieku to początek nowej technologi uli – barcie i kłody poszły w zapomnienie.

Trzeba też nadmienić, że nie tylko ci znani pszczelarze wnosili nowości do pszczelarstwa. Także i zwykli chłopi na wsiach wnosili swoje cząsteczki, choćby chłop Jureczek. Tym wszystkim pszczelarzom oddajemy szacunek, a dziś inni zwykli pszczelarze starają się prowadzić różne eksperymenty w walce z warrozą. Nie potępiajmy ich, lecz wspierajmy badania. Polski Związek Pszczelarski powinien także te nowinki zbierać i zlecać uczelniom do analizy i badań, by wybrać to co najlepsze w hodowli do zachowania dobrostanu pszczół miodnych[8].

Rozwój pasieki

Jak wynika ze wspomnień Tadeusza Netczuka zainteresował się on pszczelarstwem w 1968 r. na sublokatorce w Brochowie a zaczął hodowlę pszczół w 1969 r. jeszcze w ogrodzie ś.p. pana Aleksandra Stępnia[9]. Sam

8 Tadeusz Netczuk, *Wspomnienia*, Klub Rodu Netczuków, Wrocław 2008 – 2016.

9 Tadeusz Netczuk pszczołami zajął się już w 1969 r., po narodzinach córki, gdy mieszkał jeszcze na sublokatorce u państwa Stępniów w Brochowie. Pan Stępień miał działkę w Brochowie niedaleko osiedla na którym mieszkał.

zbudował swój pierwszy ul. Za początek pasieki należy uznać rok 1970 r. Gospodarz mieszkania wynajmowanego w willi przy al. Róż, pan Stępień, był mistrzem pszczelarskim. Posiadał dużą, liczącą 50 uli, pasiekę na działce poza Brochowem i kilka uli w ogrodzie przy domu. W gospodarstwie tym pomagała mu jego żona. W tym czasie pszczelarstwem zaraził Tadeusza Netczuka, który najpierw od 1968 r. przyglądał się pracy Pana Stępnia w ogrodzie, potem pomagał mu na pasieczysku, a w końcu w 1969/1970 r. zbudował pod okiem mistrza pierwszy ul, który zasiedlił dzikimi pszczołami złapanymi na terenie zakładu pracy w kominie. Specjalnie z tej okazji, ojciec Tadeusza - Eugeniusz Netczuk - podarował synowi, zakupioną w Międzyrzecu, węzę.

W 1971 r. po przeprowadzce do nowego mieszkania, z braku ogródka, Tadeusz nadal trzymał swój ul w Brochowie u Państwa Stępniów, z którymi wraz z żoną utrzymywał znajomość jeszcze przez wiele lat. W 1974 r. małżonkowie Netczukowie stali się użytkownikami ogródka działkowego z przydziału Wrocławskich Zakładów Eksploatacji Kruszyw nad Odrą na wrocławskim Zaciszu, gdzie pasieka znalazła nowe miejsce i rozrosła się do trzech – czterech rodzin. W tym miejscu lokalizacja ogródka zmieniała się dwa razy - w 1982 r. ogródki nad rzeką zostały zlikwidowane, a Netczukowie otrzymali tuż obok działkę w POD „Morskie Oko" przy ul. F. Chopina obok wzgórza „Kilimandżaro" i kąpieliska o tej samej nazwie. Tutaj pasieka była do 1995 r. kiedy jeden ul został wywieziony na rzepak pod Wrocław do gospodarza, a trzy zostały do 1996 r. na działce.

Pracowniczy Ogród Działkowy „Morskie Oko" został założony ok. 1980 r. Niestety nie objęła go ustawa o PZD z 1981 r., dlatego właścicielem gruntu i zarządcą POD pozostało miasto Wrocław, które wydzierżawiło działki, a w 1996 r. nakazało likwidację ogrodu bez odszkodowania za altany i nasadzenia. Działkowcy musieli jeszcze uprzątnąć działki do „czarnej ziemi" na własny koszt. Argumentem miało być powstanie obwodnicy śródmiejskiej, która nigdy nie powstała i już nie powstanie w tym miejscu ze względu na zmianę planów. Likwidacji przeszkodziła powódź w 1997 r., która zalała cały ogród i zniszczyła naszą altanę. Ule zdążyliśmy jednak ewakuować rok wcześniej do nowego ogródka przy ul. Pięknej. Po powodzi i zdaniu działki gminie teren działek miasto wyrównało i przeznaczyło na osiedlowy trawnik. W 2006 r. na fragmencie terenu powstały apartamentowe wille.

Ogródek i pasieka w POD „WZEK" nad „Morskim Okiem" we Wrocławiu

Pracownicze Ogrody Działkowe „Wrocławskich Zakładów Eksploatacji Kruszyw" przy ul. F. Chopina we Wrocławiu powstały w latach 1970. nad brzegami kanału powodziowego rzeki Odry wokół wzgórza Kilimandżaro na osiedlu Zalesie-Zacisze.

W miejscu ogrodu przed wojną miało powstać przedłużenie osiedla Zacisze (il. 3, 5), czytelny był narys ulic kontynuujących się aż do wzgórza Kilimandżaro, które powstało z urobku po budowie kanału powodziowego (il. 2). W czasie wojny na wzgórzu i na terenie ogródka zlokalizowano elementy obronne Festung Breslau (il. 4). Dziś zachowały się jedynie te na wzgórzu. Ogród wytyczono na gruncie państwowym, później skomunalizowanym, na terenie nierównym z wieloma nieckami po okopach i dawnych dziełach obronnych (il. 4). Teren ten miały w swoim zarządzie Wrocławskie Zakłady Eksploatacji Kruszyw, które urządziły tu pracownicze ogródki działkowe dla swoich pracowników.

Il. 7. Mapka MOSiR „Morskie Oko" z 1992 r. z zaznaczonym obszarem ogródków działkowych w rejonie wzgórza Kilimandżaro. Zaznaczono kolejne lokalizacje naszego ogródka. W miejscu nr 3 znajdował się on do 1996 r., źródło: Polski Związek Orientacji Sportowej, http://www.orienteering.org.pl/mapy/1992-41-461-WR.jpg.

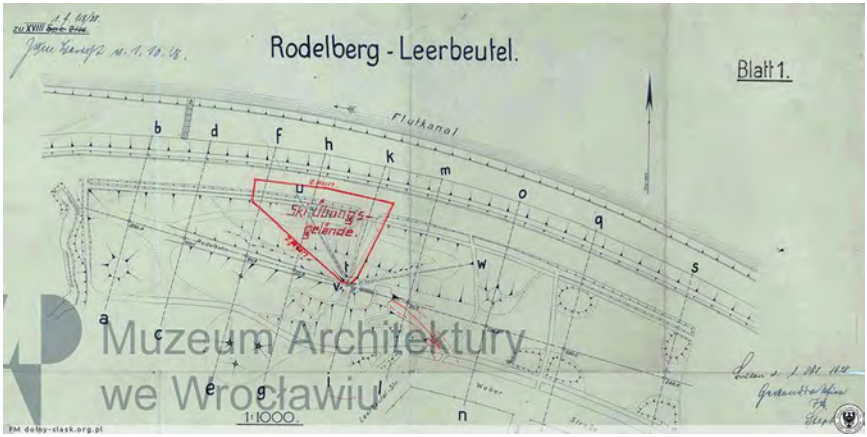

Il. 8. Projekt górki rekreacyjnej powstałej z urobku po budowie kanału przeciwpowodziowego, dziś wzgórze Kilimandżaro, źródło: Archiwum Budowlane, Muzeum Architektury, Wrocław, http://dolny-slask.org.pl/5673360,foto.html?idEntity=509075

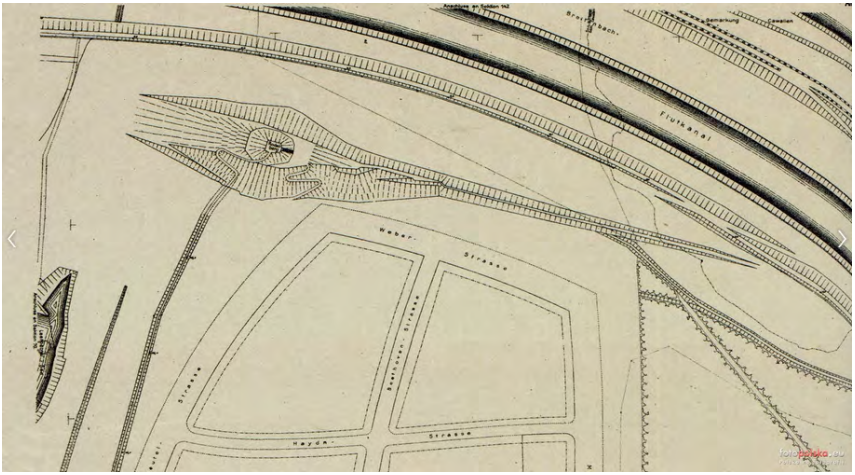

Il. 9. Plan z 1923 r. przedstawiający wzgórze Kilimandżaro oraz teren późniejszych ogródków, który pierwotnie miał być przedłużeniem osiedla, źródło: Archiwum Państwowe we Wrocławiu, http://jelenia_gora.fotopolska.eu/foto/734/734117.jpg

Il. 10. Zdjęcie lotnicze umocnień z czasów II wojny światowej. Źródło: http://odkrywca.pl/wroclaw-8211-kilimandzaro,459584.html

Il. 11. Przedwojenny widok z lotu ptaka na kąpielisko i osiedle willowe. Ul. Chopina jeszcze nie powstała, źródło: http://wroclaw.fotopolska.eu/563627,foto.html

Działki posiadali tu wyłącznie pracownicy WZEK-u. Tadeusz Netczuk został użytkownikiem działki w 1974 r. Pierwszy ogródek znajdował się na terenie położonym pomiędzy wzgórzem Kilimandżaro a wałem przeciwpowodziowym kanału. Trudno uprawiało się ogródek bez altanki i wody. Altanki nie terenie Na zachód od wzgórza w miejscu tuż obok terenu zmagań motocrossowych. Tutaj Netczukowie również mieli ogródek krótko, podjęli cztery próby wiercenia studni jednak za każdym razem trafiali wiertłem na kamień. Ostatni trzeci ogródek znajdował się już przy ul. F. Chopina na dobrze zagospodarowanym terenie z piaszczystą glebą. ok. 1978-1980 w 3 tam rodzice rozpoczęli ok. 1982 r. od nawiezienia wywrotki obornika do użyźnienia mało urodzajnej gleby. Teren ogrodu był wyposażony w alejki na soczewkowatym planie. Nasz ogródek zlokalizowany był w południowej części przy ogrodzeniu zewnętrznym od strony pasa zieleni oddzielającej ogródki od osiedla mieszkaniowego (il. 1). Od południa część działki przysłaniały wielkie dęby i kasztanowce, tutaj była część sadownicza przeznaczona tez na budowę altanki, podczas gdy północny fragment ogródka był zawsze dobrze nasłoneczniony i zagospodarowany warzywnikiem.

Il. 12. Zdjęcie lotnicze terenu ogrodu. Po likwidacji zrobiono tam trawnik, czytelny jest narys głównej alejki. Miejsce szkieletora zajęły wybudowane w 2008 r. apartamenty, źródło: googlemaps

Przy południowym narożu naszego ogrodu znajdował się stalowy szkielet niedokończonego pawilonu biurowo-usługowego, dziś w jego miejscu stoją apartamentowce (il. 6). Brama główna na ogród zdobiona była motywem promienistych słońc ujętych w poziome soczewki imitujące oko, co nawiązywało do nazwy sąsiedniego kąpieliska. Dekorację tę wykonano ze spawanych prętów. Obok wejścia znajdował się kiosk, który początkowo pełnił rolę stróżówki – biura zarządu ogrodu, z czasem popadł w ruinę. Przy kiosku było wzdłuż dojścia trzy lub pięć kamiennych słupki. Po likwidacji ogrodu

zostały do dziś w terenie, tak jak ślad fundamentu frontowego ogrodzenia i zarys alejek. Miejsce było przyjemne otoczone od północy, południa i wschodu ścianą wysokiego drzewostanu (il. 7). Od zachodu docierało słońca i czasem gwar z kąpieliska. Z lasku na wschodzie i północy dochodziły odgłosy motocrossowych zmagań z terenu pobliskiego stadionu oraz z Kilimandżaro.

Naszą działkę ogradzały słupki, ale bez siatki na panelach, z której Netczukowie zrezygnowali. Od drogi wysypanej drobnym żwirkiem i piaskiem ogródek oddzielały wysokie betonowe krawężniki. Na osi podłużnej znajdowała się alejka z płyt betonowych 50x50 cm, która prowadziła do wybudowanej potem altanki. Po prawej stronie znajdowały się truskawki, a po lewej od wejścia warzywnik na uprawy sezonowe. Wzdłuż alejki rosły krzewy porzeczek czerwonych i agrestu. Podobnie wzdłuż granic bocznych rosły krzewy czarnych porzeczek. Od alejki głównej znajdowała się rabata z irysami pięknymi bylinami mojej mamy i kępami trawy z biało obrzeżonymi liśćmi zdobiącymi wejście na ogródek (była to manna mielec). Mama dbała o rośliny, wymieniała się z sąsiadami stale powiększając swoją kolekcję roślin ozdobnych.

Jeszcze w latach 1980 już po moim narodzeniu rodzice rozpoczęli budowę altanki. Budowa trwała w latach 1986-1990. Domek miał piwniczkę z zakopanej przez tatę metalowej skrzyni o wymiarach 1,5x1,5x1,5 m. Wokół zbudowany był betonowy fundament a na nim rodzice wznieśli własnoręcznie zbudowaną konstrukcję lekką z kantówek i płyt. Altana na koniec została obita deskami. Szymon Warczygłowski teść mojej siostry pomagał wylewać fundamenty ok. 1988. Z tyłu tata wymurował z cegły odzyskanej z terenów wokół wzgórza Kilimandżaro małą narzędziówkę o wymiarach 1x2 m. Za nią od strony zieleni izolacyjnej zlokalizowana była wędzarka wykonana przez tatę ze spawanych blach. Była to szafa stalowa dostępna z góry z długim poziomym kominem dochodzącym u dołu do szafy. Za nią znajdował się kompostownik. Po lewej stronie alejki przed altaną był stalowy zbiornik na wodę. Przyspawana rura przechodziła przez zbiornik i umożliwiała przeprowadzenie przezeń rury studni wierconej, na którą nasadzało się pompę abisynkę. Studnię tę wywiercili rodzice wiertłem taty w 1984 r. Było to nieprzebrane źródło wody. Zbiornik obsypany był ziemią z kamieniami. Całość tworzyła gustowny skalniak obsadzony drobnymi kępiastymi bylinami, m.in. rozchodnikami, rogownicą i zawciągiem nadmorskim.

Altana była jednoprzestrzenna na planie litery „L”. Wchodziło się przez mały tarasik z płotkiem oddzielającym go od trawniczka przeznaczonego do zabawy dla mnie. Drzwi prowadziły do przestronnego pokoju. W środku ściany pokrywały tapety, na podłodze była wykładzina. Altana miała okna wychodzące na taras i na zachód. Zamykały się na żaluzje chroniące przed złodziejami. W środku była wersalka i pół-tapczan do odpoczynku w upalne dni. Spędziło się tam niejedną noc w świetle lampy naftowej. W narożu na

wprost wejścia zlokalizowanego od północy z tarasu znajdował się słupek szafek na nasiona i naczynia do jedzenia. Pod oknem tarasowym znajdował się stół ze starym przedwojennym fotelem odmalowanym farbą olejną na żółto oraz ze składanym krzesłem. W północno-wschodnim narożu w linii tarasu znajdował się aneks kuchenny na planie kwadratu. Miał małe wysoko położone okienko z kratą, stał tam nasz stary stolik metaloplastyczny wykonany przez tatę. Stolik ten wykonał pod telewizor do domu. Na działce służył do przyrządzania posiłków. Na nim stałą butla gazowa i maszynka do gotowania.

Il. 13. Zdjęcie z lotu ptaka na teren dawnego ogrodu WZEKu. W latach 1990. był tak samo osłonięty od zgiełku przez drzewa jak obecnie, źródło: fhttp://wroclaw.fotopolska.eu/460332,foto.html?o=b9247

Przy wschodniej ścianie ogródka był malinowy chruśniak. Na trawniczku drewniana ławeczka na metalowych nogach wykonana przez tatę. Mama dbałą o kolorystykę i malowała taras i ławkę na zielony kolor. Obok altany i zbiornika na wodę miałem swoje pierwsze ogródki, w których sadziłem różne kwiat (głównie cebulkowe i bratki) i siałem pierwsze rośliny (najczęściej rzodkiewkę). Podlewałem je swoją pierwszą konewką w kształcie słonia. Wszystko rosło jak szalone, bo podlewałem bardzo obficie. Szybko też nauczyłem się pielenia i rozpoznawania roślin użytecznych od chwastów.

Z tyłu była czereśnia a pod nią stał ul taty. Tam też rosło sporo truskawek. Po zachodniej stronie altany i zbiornika wodnego rosły wiśnie. Przed nimi zaś był warzywnik z foliakiem na pomidory. Wszystkie urządzenia były wykonywane przez tatę i składane razem przez rodziców na miejscu. Na ogródku miałem dmuchany basenik. Od zachodu były trejaże z winogronami

sąsiada. W altance był domek z zabawkami. Z miejscem tym wiążą się moje miłe wspomnienia z dzieciństwa i początki zamiłowania do ogrodnictwa. Tutaj zbierałem truskawki odmiany Zenga-Zengana, które wiadrami przynosiło się do domu. Rodzice włożyli bardzo dużo pracy w zagospodarowanie tego ledwie skrawka ziemi (miał on ok. 300 m2). Niestety nie służył nam długo.

Il. 14. Mapa MOSiRu Morksie Oko w 2004 r. Z ogrodów działkowych przy ul. Chopina pozostało tylko wspomnienie, źródło: WKS Śląsk, Sekcja biegu na orientację, http://www.stara.bno.pl/mapy/morskie_oko.jpg

Od wschodu i przy zachodniej ścianie altanki rósł winogron. Drzewka owocowe rosły po obu stronach działki. Śliwki, grusza i jabłka głównie po wschodniej. Na ziemi tej rodziła się bardzo ładnie cebula, raz posadziliśmy też ziemniaki. Uczyłem się wtedy zbierać stonkę.

Działki WZEKu przejęło w w 1990 r. miasto i zlikwidowało ogród w 1996/1997 r. Dzierżawców zmuszono do uprzątnięcia terenu, wycięcia drzew i rozebrania altan. Naszej altany nie zdążyliśmy rozebrać, ponieważ zalała ja powódź. Po powodzi zabraliśmy najcenniejsze rośliny, które przetrwały i przewieźliśmy je Trabantem i naszą przyczepką do nowego ogródka przy ul. Pięknej. Ogródek ten tata odkupił od wujka Stanisława Steciuka w 1996 r.

Na ogrodzie było wielu życzliwych ludzi, którzy chętnie rozmawiali z dziećmi biegającymi po ogrodzie. Ludzie się odwiedzali chętnie i wymieniali roślinami. Na przeciwko naszego ogródka lekko na zachód byli państwo Szopowie (właściwe ich nazwisko brzmiało Szopa), dwie działki na wschód od naszej była sympatyczna pani Basia, która miała podobny do naszego, metalowy, zbiornik na wodę i piękne irysy. Obok od zachodu był pan Edward z żoną Hanną, których bardzo lubiłem. Pan Edward opiekował się kotami, dla których robił domki na ogródku. Ich syn Marek po ich śmierci uprawiał ogródek. Mieli piękną różę na pergolce wejściowej. Na przeciwko naszej działki był pan Fal z żoną.

Na tym ogródku, a raczej wokół niego na terenie wzgórza Kilimandżaro nauczyłem się jeździć na rowerze. Wypuszczałem się wieku 7-8 lat na spacery i przejażdżki. Gdy kiedyś musieliśmy szybciej wrócić do domu, a ja nie chciałem jeszcze rezygnować z zabawy, zabrałem rower, który tata już pakował do samochodu i uciekłem nim w stronę górki, pierwszy raz jadąc bez asekuracji i łapiąc równowagę.

Niestety z ogrodu tego nie zachowały się żadne zdjęcia. Byliśmy bardzo pochłonięci jego zagospodarowaniem. Jedyne zdjęcia, które zrobiliśmy ok. 1993 r. niestety nie zachowały się, gdyż film zapodział się zanim go wywołaliśmy. Gdy się odnalazł było już za późno. Tak ogród ten przeminął z wczesnym dzieciństwem. Dla nas rozpoczął się nowy okres historii działkowej i pszczelarskiej – uporządkowanie tajemniczego ogrodu jakim był ogródek przy ul. Pięknej.

Ogródek i pszczoły w ROD „Pokój”

W 1996 r. Tadeusz został użytkownikiem działki w POD „Pokój” przy ul. Pięknej, którą przekazał mu za odstępne wuj Stanisław Steciuk, u którego wychowywał się we Wrocławiu od lat 1950. Już w 1996 r. Netczukowie przenieśli większość roślin i pozostałe ule na nowy ogródek. Po powodzi zabrali resztę ocalałego wyposażenia i narzędzi z działki na Zaciszu i ostatecznie przenieśli swoje ogrodniczo-pszczelarskie hobby na ul. Piękną. Tutaj Pan Tadeusz w 1996 r. został wybrany Prezesem POD i rozwinął swoją pasję ogrodniczą i społeczną w Polskim Związku Działkowców[10].

10 Więcej o Tadeuszu Netczuku i ROD „Pokój” można przeczytać w książce Łukasza K. Netczuka, *Monografia R.O.D. „Pokój” (1947-2013) i szkic historii ogrodów kolejowych na osiedlu Tarnogaj we Wrocławiu 1927-2013*, Polski Związek Działkowców Rodzinny Ogród

W związku z kolejnymi próbami ustawowej likwidacji działek i komunalizacji gruntów POD w latach 1990., państwo Netczukowie powzięli zamiar kupna własnej działki. Rozpoczęli poszukiwania właściwego terenu i wkrótce w 2000 r. kupili nieruchomość położoną 45 km na południe od Wrocławia w Księginicach małych. Wcześniej jednak eksperymentowali z wywożeniem pszczół na pożytki w okolice Wrocławia. W 1998 r. pszczoły stacjonujące od 1995 r. u gospodarza pod miastem przy wylocie na Strzelin wyroiły się i zamieszkały w nowym ulu. Wkrótce zostały przeniesione do Księginic Wielkich do gospodarza, tak powstała „Kolonia w Księginicach". Pszczoły mieszkające w ulach na ogródku przy ul. Pięknej we Wrocławiu pozostały na swoim miejscu do 2014 r. i dały początek „Kolonii we Wrocławiu i Bielanach". W ten sposób pasieka podzieliła się na dwie odrębne kolonie.

Ze względu na masowe wymieranie pszczół postanowiliśmy zwiększyć liczbę uli. W 2010 r. rozpoczęliśmy wymianę starych uli na nowe i założyliśmy nową kolonię liczącą już pięć rodzin. Pierwotnie pasieka znajdowała się na Brochowie, a potem na ogródku w Zaciszu we Wrocławiu. Stąd w 1995 r. jeden ul został przeniesiony pod miasto gdzie zlokalizowany był na uboczu wsi u zaprzyjaźnionego gospodarza. W 1996 r. pozostałe pszczoły przenieśliśmy z POD „Morskie Oko" do nowego ogródka w POD „Pokój" na osiedlu Tarnogaj. W 1998 r. pasieka została przeniesiona do Księginic, ale trzy ule pozostały na ogródku we Wrocławiu.

Przez wiele lat pasieka składa się z kolonii w Księginicach Małych i we Wrocławiu oraz Bielanach Wrocławskich. Pomimo corocznych zmiany w stanie pni, łącznie liczba pszczelich rodzin w obu koloniach zwykle nie przekraczała dziesięciu. Docelowo jednak planujemy zwiększyć stan pasieki do dwudziestu rodzin, po dziesięć w każdej kolonii. Mamy łącznie dziewiętnaście uli różnego typu, w większości drewnianych. Wynika to z tego, że pochodzą one z różnych źródeł i lat. Część wykonał nasz mistrz sam w latach 1980. pozostałe kupiliśmy razem z pasieką Pani Wandy Patkowskiej-Mikrut w 1998 r. Przez lata przetestowaliśmy wiele rodzajów uli. Od roku 2010 wymieniamy stare drewniane ule na lekkie styropianowe wielkopolskie, które najlepiej odpowiadają naszym potrzebom. Poza hodowlą pszczoły miodnej, na ogródku trzymamy również pszczołę murarkę.

Działkowy "Pokój" we Wrocławiu, Wrocław 2012-2013.

NASZA PASIEKA

Charakterystyka

Na wyposażeniu pasieki znajdują się niezbędne w gospodarstwie sprzęty, m.in.: poidła, miodarka ręczna ze stali nierdzewnej, starsza miodarka ręczna ze stali ocynkowanej, zestawy sit nierdzewnych i miedzianych do odcedzania, pojemniki do przechowywania odwirowanego miodu, podkurzacze, odzież ochronna i wszelkiego rodzaju narzędzia.

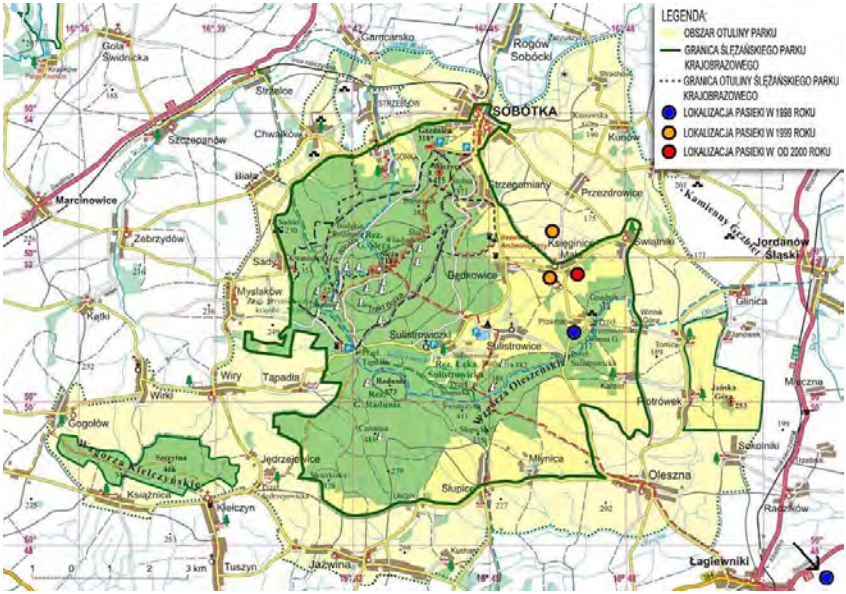

Il. 15. Mapa lokalizacji kolonii w Księginicach od 1998 r., oprac Ł.K. Netczuk

Regularnie dbamy o zdrowie i kondycję naszych pszczół oraz przestrzegamy zasad BHP, by produktom zapewnić jak najwyższą jakość. Nasz mistrz jako członek Koła Pszczelarskiego „Krzyki" w Dolnośląskim Regionalnym Związku Pszczelarskim korzysta z wielu ulg i ofert, które mają szczególne znaczenie w niedochodowej, hobbystycznej pasiece. Za pośrednictwem koła zaopatrujemy się w lekarstwa, pokarm i matki dla pszczół. Nasza pasieka jest także ubezpieczona od odpowiedzialności cywilnej.

Dawniej okresowo wywoziliśmy pszczoły na rzepaki i wrzosy. Obecnie prawie zaniechaliśmy tej praktyki, gdyż wg ostatnich badań nie pozostaje ona bez wpływu na kondycję kolonii. Rzepaki kwitną obficie w Masywie Ślęży, ale także w okolicach Bielan Wrocławskich, dlatego nasze

pszczoły nadal wytwarzają miód rzepakowy. Prawie całkiem zaniechaliśmy produkcji wrzosowego miodu ze względu na konieczność wywożenia uli daleko w Sudety. Czasem tylko wywozimy jeden albo dwa ule na rzepak lub inne pożytki. Skład miodu zależy głównie od pogody i okresów kwitnienia poszczególnych gatunków roślin pożytkowych. Najwięcej pszczoły wytwarzają u nas miodu wielokwiatowego, najmniej zaś spadziowego, a czasem jest tylko wielokwiatowy i rzepakowy. Z pasieki, liczącej ok. 7-9 rodzin, rocznie pozyskujemy ok. 150 kg miodu, 3,5 - 5 kg wosku i ok. 4 kg pyłku.

Kolonia w Księginicach

W 1998 r. z Księginic Wielkich położonych kilka kilometrów na południowy-wschód od Łagiewnik, pszczoły zostały przeniesione do innego gospodarza w Księginicach Małych koło Sulistrowic, gdzie miały lepsze warunki i więcej rzepaków. W tym samym roku dzięki znajomym, którzy w przysiółku Księginic Małych – Przemiłowie mieli domek letniskowy, Tadeusz Netczuk zakupił pasiekę po zmarłym pszczelarzu od jego, żony Pani Wandy Mikrut-Patkowskiej (22.08.1935 – 16.12.2010). Pasieka ta składała się z 9 drewnianych uli (1 niezasiedlony). W 1998/1999 r. ule te zostały przeniesione razem z jednym z Księginic Wielkich do Księginic Małych do sadu gospodarza. W latach 1999 – 2000 pszczoły nadal gościły u gospodarza, a w 2001 r. trafiły na stałe miejsce na zakupioną rok wcześniej prywatną działkę Netczuków położoną w Księginicach Małych. Od 1998 r. do 2007 r. w Księginicach razem z Tadeuszem pszczoły hodował jego przełożony - dyrektor Poltegoru - Instytutu Górnictwa Odkrywkowego we Wrocławiu - prof. Jerzy A. Bednarczyk. W szczytowej formie księginicka kolonia naszej pasieki w 2006 r. liczyła dziesięć pszczelich rodzin, podczas gdy wrocławska trzy. Ze względu na masowe wymieranie pszczół kolonia księginicka liczyła w 2009 r. zaledwie trzy rodziny, które zabraliśmy do Wrocławia i potem do Bielan Wrocławskich.

W okolicy znajdują się miejscowości o charakterze turystyczno-rekreacyjnym, m.in. Sobótka, Przemiłów, Sulistrowice, Sulistrowiczki, Będkowice czy Świątniki. Czyste środowisko, świeże powietrze, piękne krajobrazy, ciekawe miejsca i szlaki turystyczne, liczne osiedla letniskowe i ekologiczne rolnictwo sprzyjają wypoczynkowi. Tutejsze lasy bogate są w rośliny miododajne. Oprócz naturalnych pożytków (wrzos, głogi, lipy, mniszek) okolica słynie z pól rzepakowych.

Już w okresie międzywojennym ówcześni mieszkańcy Wrocławia docenili walory Masywu Ślęży - historycznego serca całego Śląska, jako azylu od uciążliwego klimatu jego stolicy. W Przemiłowie, przysiółku Księginic Małych do dziś można znaleźć w lasach pozostałości niemieckich domków letniskowych. Od tamtej pory charakter Przemiłowa niewiele się zmienił, dalej jest to osiedle ożywające dopiero na wiosnę i w czasie świąt. Na stałe mieszka

tu niewiele osób. Natomiast w sezonie letnim licznie przyjeżdżają wrocławianie szukający ukojenia od zgiełku naszej aglomeracji.

Ślężański Park Krajobrazowy to niezwykły azyl dla wielu chronionych gatunków roślin i zwierząt, których nie spotkamy już w okolicach Wrocławia ze względu na silne zurbanizowanie i intensywne rolnictwo. Jest to zatem wyśmienite miejsce do ekologicznej hodowli pszczół.

Il. 16. Panorama wzgórza Gozdnik z naszej działki w Księginicach Małych, fot. Ł.K. Netczuk, 2006

Il. 17: Panorama Księginic Małych z naszej działki, fot. Ł.K. Netczuk, 2006

Kolonia pasieki zlokalizowana była w Ślężańskim Parku Krajobrazowym w gminie Sobótka, na naszej prywatnej działce o powierzchni 30 arów w Księginicach Małych, na obrzeżu wioski, na średniej wysokości 168 m n.p.m. Działka leży na łagodnym zboczu u podnóża wzgórza Gozdnik (314 m n.p.m.), które należy do pasma wzgórz Oleszyńskich. W Masywie Ślęży kolonia ta znajdowała się od 1998 r. kiedy została przeniesiona spod Wrocławia. Stanowiła ona kontynuację hodowli od 1970 r. Obecnie wszystkie ocalałe rodziny pszczele zostały przeniesione do Bielan Wrocławskich.

Kolonia ta liczyła do 2009 r. do ośmiu pszczelich rodzin. Dwa ule starszego typu pozostawały niezasiedlone. W ostatnich latach w wyniku zanikania kolonii, liczba pszczelich rodzin w Księginicach spadła do trzech w 2010 r. Wraz z planowaną wymianą wszystkich uli na nowe, chcielibyśmy odtworzyć kolonię w Księginicach. To tam od lat powstawał nasz miód rzepakowy i spadziowy. Niestety ze względu na masowe ginięcie pszczół w tej kolonii, byliśmy zmuszeni do przeniesienia pozostałych jeszcze rodzin do Wrocławia i Bielan. Mimo to się nie poddajemy i wkrótce wznowimy kolonię w Księginicach lub winnym czystym ekologicznie miejscu. W tym celu chcielibyśmy zakupić dom lub siedlisko pod Wrocławiem.

Il. 18. Przemiłów, przegląd dziewięciu uli kupionych w 1998 r. od Pani Wandy Mikrut-Patkowskiej, fot. Ł.K. Netczuk, 10.1998

Il. 19. Przemiłów, przegląd dziewięciu uli kupionych w 1998 r. od Pani Wandy Mikrut-Patkowskiej, fot. Ł.K. Netczuk, 10.1998

Kolonia we Wrocławiu i Bielanach Wrocławskich

Wrocławska kolonia do 2010 roku liczyła trzy rodziny i składała się z uli, które w 1996 r. przenieśliśmy z POD „Morskie Oko". W 2012 r. została powiększona o dwie nowe rodziny, które zostały przeniesione do wydzielonej pasieki w ROD „Bielany" we Wrocławiu, gdzie służą jako zapylacze oraz stanowisko poglądowe dla działkowych kandydatów na pszczelarzy. Liczebność tej koloni w Bielanach wynosi obecnie siedem rodzin, a docelowo ma być zwiększona do dziesięciu i w całości znajdować się w Bielanach.

Pszczoły hodowaliśmy we Wrocławiu już od 1970 r. Najpierw był to jeden ul w ogródku pana Aleksandra Stępnia w Brochowie. Od 1974 r. do 1996 r. były to tylko trzy ule trzymane na ogródku w POD „Morskie Oko" na Zaciszu potem w POD „Pokój" w latach 1996 – 2014 na Tarnogaju. 2012 r. dwie rodziny zostały przeniesione na ogród działkowy w Bielanach pod Wrocławiem do tamtejszej wydzielonej pasieki w ROD „Bielany", o czym dalej. Nasza kolonia w pasiece ogrodowej w ROD „Bielany" rosła z roku na rok i w 2014 liczyła sześć pni, a docelowo ma ich być dziesięć - pięć Pana Tadeusza Netczuka i pięć Łukasza. Kilku działkowiczów z tego ogrodu zadeklarowało chęć przyuczenia się do pszczelarstwa, aktualnie już kilku pszczelarzy-działkowców trzyma tam ule. Zimą 2014 roku ule w tej kolonii zostały przewrócone, przez co zostały tylko dwie rodziny. Położenie Bielan Wrocławskich i naszej pasieki wśród terenów rolniczych na pograniczu miasta, w pobliżu rzeki Ślęzy i nadrzecznych terenów daje bogactwo pożytków, z których korzystają nasze pszczoły.

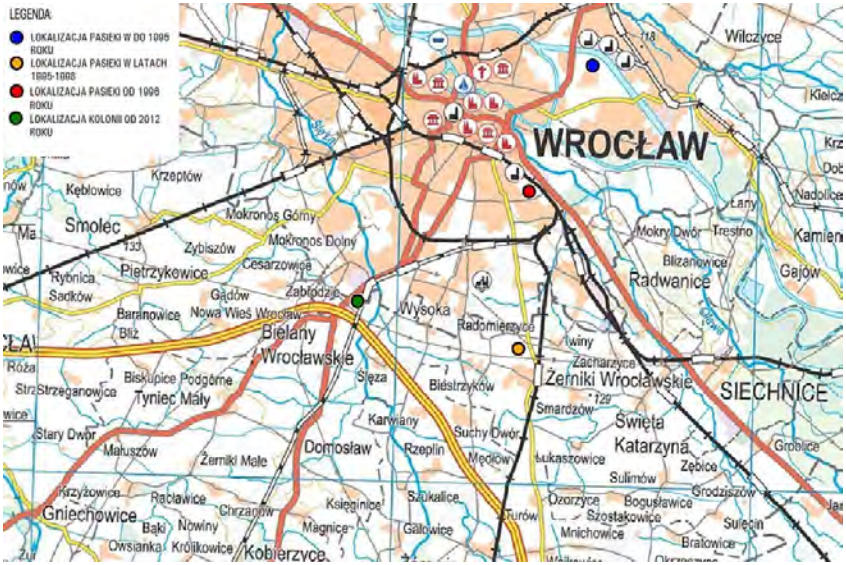

Il. 20. Mapa lokalizacji kolonii we Wrocławiu, oprac. Ł.K. Netczuk

Kolonia we Wrocławiu i Bielanach liczyła razem siedem pszczelich rodzin. Na działce we Wrocławiu były trzy rodziny, a w Bielanach w nowych ulach od 2012 r. cztery. Kolonia ta służyła głównie jako zapylacz dla działkowych roślin i produkuje miód wielokwiatowy, ale od 2014 r. stanowi trzon naszej pasieki. Służyć też ma propagowaniu pszczelarstwa wśród działkowców. Powstanie kolonii w Bielanach Wrocławskich wiąże się ściśle z moim zainteresowaniem ogródkiem działkowym, który chciałem nabyć w ROD „Bielany" we Wrocławiu i urządzić po swojemu – od początku. Mój tata Tadeusz, jako członek Okręgowego Zarządu PZD we Wrocławiu od lat był opiekunem tego ogrodu, skontaktował mnie z prezesem Leszkiem Uszyckim. W 2010 roku stałem się użytkownikiem ogródka. Niedługo potem mój tata prowadząc szkolenia pszczelarskie zainteresował zarząd i działkowców ROD „Bielany" pomysłem utworzenia pasieki ogólnej oraz ekologicznych kompostowników na terenie tego rodzinnego ogrodu działkowego. Historia powstania pasieki w tym ogrodzie ściśle wiąże się z nami i naszą pasieką rodzinną.

„Na ogrodzie tym aktualnie znajduje się pasieka ogólna wykonana w 2011-2013 r., gdzie nasi działkowcy mogą trzymać pszczoły. Pasieka jest ogrodzona płotem z siatki i zamknięta ze względów bezpieczeństwa. Na pasiekę pszczelarze mogą dowieźć sprzęt, ule i materiały do pracy przez bramę wjazdową. Obok stanowiska dla uli, znajduje się trawnik gospodarczy. Stanowisko otoczone jest żywopłotem z pozostawionych po uporządkowaniu

terenu przystrzyżonych dzikorośli (głogów) i znajduje się w cieniu dużej wierzby. Ten żywopłot stanowi pierwszy ekran ochronny. Drugi ekran to żywopłot z lonicery posadzony w 2012 r. wzdłuż ogrodzenia. Zanim spełni swoje funkcje osłonowe minie jeszcze kilka lat. Na pasiece posadzono 5 dużych miododajnych lip, które zapewnią pszczołom pokarm, ale też zabezpieczą ule przed nadmiernym nasłonecznieniem w lecie i mrozami zimą. Teren po wyrównaniu porasta trawa, która w następnych latach będzie pielęgnowana. Posiane zostaną również rośliny miododajne i ozdobne, m.in. malwy, koniczyna, facelia i in.

Pasieka na ogrodzie działkowym spełnia bardzo pożyteczną rolę. Pszczoły są niegroźne jeśli traktujemy je w odpowiedni sposób. Na pasiekę nie wolno wchodzić samemu, bez opieki pszczelarza i specjalnego ubrania, o czym informują specjalne tabliczki na płocie pasieki. Przebywanie w bezpośredniej bliskości ula, może rozdrażnić pszczoły, które zaalarmowane obecnością intruza mogą boleśnie pożądlić.

Il. 21. Teren przeznaczony na pasiekę zbiorową, po wykarczowaniu, uprzątnięciu i niwelacji. W dali widoczna hałda kompostowa, fot. Ł.K. Netczuk, 11.2011

Il. 22. Teren pasieki po ogrodzeniu. Widać posadzone lipy i żywopłot z lonicery, fot. Ł.K. Netczuk, 05.2013

Na pasieczysku nasz pszczelarz, Tadeusz Netczuk, ustawił także, wykonany przez siebie zimą 2013 r., domek dla pszczoły murarki i trzmieli oraz ul pszczoły miodnej z własnej pasieki rodzinnej. W 2013 r. liczba uli się zwiększyła, gdyż nasi działkowcy ustawili kolejne. Nasz mistrz pszczelarski i opiekun ogrodowy, a zarazem instruktor krajowy PZD służy radą i informacją wszystkim osobom, które chciałyby nauczyć się tego wspaniałego i pożytecznego w dzisiejszych czasach hobby, jakim jest pszczelarstwo."[11]

O pszczelarstwie w ogrodach działkowych oraz o powstaniu pasieki ogólnej w Bielanach Wrocławskich pisałem szczegółowo w drugim numerze (2014) „Aktywacji" - miesięcznika osiedlowego południowych osiedli Wrocławia. Tutaj przytoczę większy fragmenty tego artykułu.

11 Łukasz K. Netczuk, *Pasieka ogólna w ROD „Bielany"*, http://rodbielany.republika.pl/index/08pasieka.html (16.05.2016).

„Pasieka oddziałuje na ogród i jego otoczenie. W znaczący sposób zwiększa plony owoców i innych roślin zapylanych przez ten gatunek. Trzy czwarte naszego pożywienia pochodzi z roślin zapylanych przez pszczoły. Bez pszczół i innych owadów zapylających nasz gatunek skazany jest na zamienne i bardzo kosztowne metody zapylania bądź na żywność genetycznie modyfikowaną. Nie jest to wcale fikcja gdyż w niektórych rejonach Chin już teraz owadów zapylających nie ma, a ich rolę przejęli ludzie, zwani zapylaczami.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat obserwuje się znaczący spadek liczby pszczół także w ogrodach działkowych. Spowodowane jest to wieloma czynnikami środowiskowymi, chorobami, chemizacją rolnictwa itp. Również zmiana przepisów w ROD, zakazy hodowli pszczół w polskich miastach[12] i malejące zainteresowanie pszczelarstwem przyczynia się do zmniejszania liczby pasiek i rodzin pszczelich w kraju. Negatywnie wpływa to na plonowanie i środowisko. Obecnie na ogródku działkowym uli trzymać nie można, a tylko nieliczne RODy posiadają specjalne tereny wydzielone na pasieki. Ochrona pszczół i pasiek to nasz obowiązek.

Il. 23. Formowanie ekranu wewnętrznego z pozostawionych głogów, panowie T. Netczuk i L. Uszycki na drabinie, fot. Ł.K. Netczuk, 05.2013

Il. 24. Domek dla murarki wyposażony w rurki trzcinowe, fot. Ł.K. Netczuk, 05.2013

Tradycja trzymania pszczół przez działkowców jest równie stara jak same ogrody działkowe w naszym kraju. Z pewnością towarzyszy nam od mieszczańskich dzierżawnych działek jakie istniały do XIX w. w wielu miastach i miasteczkach, gdzie oprócz uprawy warzyw i drzew owocowych, robotnicy przemysłowi i mniej zamożni mieszkańcy miast mogli hodować także drobny inwentarz, w tym i pszczoły. Wraz z pojawieniem się współczesnych ogrodów działkowych na przełomie XIX i XX w. hodowla drobnych zwierząt, zwłaszcza kur, królików i pszczół, była z nimi ściśle związana. (...)

12 Dla porównania w metropoliach krajów zachodniej Europy hobbystyczna hodowla pszczół jest dozwolona i bardzo popularna, np. w Paryżu.

Aktualnie zgodnie z regulaminem ROD działkowcy mogą trzymać pszczoły na ogrodzie za zgodą walnego zebrania na specjalnie wydzielonym terenie pasieki zbiorowej. Teren ten stanowi część ogólną ogrodu i musi być odizolowany żywopłotem lub ekranem o wysokości minimum 2 m od pozostałej części ogrodu. Prace na pasiece muszą być przeprowadzane z zachowaniem bezpieczeństwa przebywających w sąsiedztwie osób. Pszczelarze – działkowcy tworzą koło pszczelarzy. Nadzór na kołem oraz pasieką i jej zagospodarowaniem sprawuje zarząd ROD. (...)

W ROD „Bielany" od początku byli pojedynczy działkowcy zajmujący się pszczelarstwem, ale od lat nie trzymali na ogrodzie pszczół, bądź dawniej mieli tylko jeden lub dwa ule. Pan Leszek Uszycki, doświadczony działkowiec i miłośnik ogrodnictwa, pełniący od 2010 r. funkcję prezesa w naszym ogrodzie, od lat obserwował spadającą liczbę zapylaczy na działkach oraz związane z tym zmniejszone plonowanie drzew i krzewów owocowych, jak również wielu warzyw. Ogród nie posiadał w planie zagospodarowania terenu przeznaczonego na pasiekę ogólną, nie było też długo zainteresowania ze strony samych działkowców jej organizacją do czasu gdy nie przeprowadzono szkoleń z zakresu pszczelarstwa.

Od wielu lat opiekunem ogrodu oddelegowanym przez Okręgowy Zarząd PZD do pomocy zarządowi ROD w sprawach formalnych jest pan Tadeusz Netczuk instruktor krajowy społecznej służby instruktorów ogrodnictwa w PZD, jak również mistrz pszczelarski z czterdziestoletnim stażem i członek Koła Pszczelarskiego „Wrocław-Krzyki". Jako opiekun i instruktor krajowy pan Netczuk od lat propaguje hodowlę zapylaczy w ROD, zwłaszcza zaś pszczoły miodnej, murarki i trzmieli. W porozumieniu z prezesem ogrodu przeprowadził kilka pogadanek, pokazów i szkolenie dla zainteresowanych pszczelarstwem działkowców. To rozbudziło zainteresowanie tą dziedziną. W końcu zaproponował by śladem innych ogrodów zarząd podjął starania w celu założenia pasieki zbiorowej. Ideę tę zarząd przyjął z uznaniem, a jej głównym promotorem został prezes Leszek Uszycki. Potrzebne było też zainteresowanie samych działkowców z naszej wspólnoty, ponieważ zgodę musiało wyrazić walne zebranie.

W 2010 r. sam też zostałem szczęśliwym użytkownikiem działki w ROD „Bielany", a jako doświadczony działkowiec, miłośnik zrównoważonego ogrodnictwa miejskiego oraz syn pszczelarza i pomocnik w pasiece rodzinnej, chciałem trzymać kilka uli w ogrodzie. W sumie około pięciu osób zadeklarowało chęć uczestnictwa w działkowym kole pszczelarzy.

Wstępnie wyznaczono lokalizację pasieki w miejscu położonym z dala od centrum ogrodu w południowo-wschodnim narożu w klinie przy linii kolejowej na obszarze dwóch zaniedbanych od kilkunastu lat działek użytkowanych przez część działkowiczów jako składowisko nadmiaru materiału kompostowego. Teren klina razem z zarośniętymi od wielu lat działkami

stanowił schronienie dla saren, które dostały się na ogród przez luki w ogrodzeniu. Sarny pomimo swego dzikiego uroku stały się szkodnikami, traktującymi nasz ogród jak spiżarnię. Wyrządzane przez nie szkody (zjadanie kwiatów, bylin, krzewów i drzewek owocowych) były zgłaszane przez bardzo wielu działkowiczów zwłaszcza z południowej części ogrodu. Ogród nie był miejscem bezpiecznym dla tych płochliwych zwierząt, które w ucieczce podczas przeskakiwania przez liczne płoty nieraz ulegały kontuzjom, stanowiły też zagrożenie dla ludzi. Dlatego zagospodarowanie nieużytków i zaniedbanych działek na kompostowniki i pasiekę poprawiło estetykę i bezpieczeństwo ogrodu. Zagospodarowane tereny skutecznie zniechęciły sarny do zapuszczania się w to miejsce.

Il. 25. Ustawianie domku dla murarki na pasiece wczesna wiosną 2013 r., od lewej J. Kiner, L. Uszycki, T. Netczuk, fot. J. Berezowski, 2013

Il. 26. Pudełko wylęgowe z kokonami murarki i pakiety z trzciną przeznaczone na gniazda , fot. Ł.K. Netczuk, 02.2014

Propozycję założenia pasieki oraz jej lokalizacji przedstawiono na walnym zebraniu w 2011 r. W dyskusji nad tym projektem podnoszono kwestię bezpieczeństwa działkowców i dostępu do pasieki. Ustalono, że zaproponowana lokalizacja jest dobra, a teren należy ogrodzić i oznaczyć uniemożliwiając dostęp osób niepowołanych. Postanowiono także posadzić żywopłot, który docelowo ma mieć 3 m wysokości. O teren pasieki jako ogólny mieli dbać pszczelarze – członkowie koła ogrodowego, za pomocą narzędzi udostępnianych przez zarząd. Ogrodzenie i wszelkie nakłady w planowaną infrastrukturę na pasiece miał pokryć zarząd przy społecznej pracy zainteresowanych działkowców. Z zalet jakie pasieka przynosi ogrodowi podkreślano zapylanie upraw, a wszelkie obawy związane z ryzykiem pożądlenia miały zostać uregulowane w regulaminie pasieki oraz w odpowiednim jej zagospodarowaniu. Zarząd miał sprawować nad pasieką nadzór przy pomocy pszczelarza z doświadczeniem – opiekuna, którym został wybrany pan Tadeusz Netczuk. Walne zebranie w dniu 26.03.2011 podjęło uchwałę o założeniu pasieki, a zarząd rozpoczął etapami porządkowanie terenu.

Zaczęto od wykarczowania samosiewów głogu i odrośli drzew i krzewów owocowych, które zdominowały te ogródki w ciągu kilkunastu lat. Usunięto śmieci, pozostałości dawnych altan i urządzeń działkowych. Teren zniwelowano koparką, a odpady zielone z karczowania i porządkowania przeniesiono na sąsiadujący z pasieką kompostownik ogólny, który był kolejnym proekologicznym projektem naszego ogrodu zrealizowanym z inspiracji naszego opiekuna w latach 2011-2013 równolegle z pasieką.

Po wycięciu i wykarczowaniu zarośli zarząd wykonał wysokie ogrodzenie z siatki i bramę wjazdową. Następnie z pozostawionych zarośli głogu uformowano żywopłot otaczający wewnętrzną polanę. Na środku pozostała duża wierzba, która daje sporo cienia na pasiece w upalne dni. Grunt wyrównano, zasiano trawę i posadzono zewnętrzny żywopłot z lonicery. Na pasiece znalazło się też istniejące ujęcie wody z wodociągu ogrodowego. Prace porządkowe zakończono w 2012 r.

Wtedy ustawiono pierwsze ule, pszczoły trzymał już prezes Leszek Uszycki. Wkrótce dołączyły dwa ule z naszej pasieki rodzinnej, którymi opiekuje się pan T. Netczuk. W ciągu 2012 i 2013 r. przeprowadził on na ogrodzie kilka pokazów z zakresu hodowli pszczoły murarki. Wiosną 2013 r. na pasiece ustawił własnoręcznie wykonany „hotel" dla murarki i innych zapylaczy. W pracach pomagali sąsiedzi i prezes Uszycki. Domek został zasiedlony pierwszym pokoleniem murarki wyhodowanym w pasiece rodzinnej Netczuków. W domku, w specjalnym pudełku umieszcza się kokony. Od wiosny do lata zapylają one rośliny (o wiele wydajniej niż pszczoła miodna) zbierając pyłek do gniazd, które zakładają w rurkach trzcinowych. Tam w przegrodach, które murują z błota składają na pyłku jajeczka, z których wiosną wylęga się kolejne pokolenie. Dla zachowania zdrowotności kolonii zimą wykształcone nowe kokony są zabierane z rurek trzcinowych, a domek służy za schronienie pożytecznym skorkom, biedronkom i złotookom. Wiosną przechowane w chłodzie kokony znów wracają do domku, a starą trzcinę zastępuje świeża. Choć murarka miodu nie daje, to jest wielokrotnie skuteczniejsza w zapylaniu wielu gatunków roślin.

Wiosną 2013 r. do koła dołączył pan Piotr Majchrzak. Wokół wewnętrznego ekranu posadzono pięć dużych lip oraz robinię akacjową, które oprócz cienia dadzą pszczołom także pyłek. Drzewa i żywopłoty (wewnętrzny z głogów i zewnętrzny z lonicery) uniemożliwiają pszczołom swobodne wylatywanie na sąsiadujące działki, ograniczają ich trasy przelotów. Zimą chronią przed mroźnymi przeciągami, a latem przed wiatrami lub nadmiernym słońcem. Planowane jest też przygotowanie rabaty dla roślin miododajnych.

Organizacja pracy na pasiece i opracowanie regulaminu trwały przez prawie dwa lata. Uchwałą zarządu ROD z 06.07.2013 r. formalnie powołano ogrodowe koło pszczelarzy i wstępny regulamin dostępu do pasieki. Regulamin organizacyjny jest aktualnie opracowywany. Przewodniczącym koła i

opiekunem pasieki został pan Tadeusz, który służy radą i informacją wszystkim osobom, które chciałyby nauczyć się tego wspaniałego i pożytecznego w dzisiejszych czasach hobby.

W 2014 r. liczba uli wzrosła, a do koła dołączył pan Andrzej Rusin. Wiosną do pasieki doprowadzono energię elektryczną, a w planach jest także wybudowanie altanki z przeznaczeniem na magazyn i pracownię do miodobrań.(...)

W 2011 pan Tadeusz Netczuk wyliczył ile uli może czerpać pożytek na naszym prawie 12 ha ogrodzie oraz jakie pożytki znajdują się w zasięgu lotu pszczół. Przyjmuje się, że na 1 ha wystarczą 4 ule. To wystarczy by pszczoły zebrały odpowiednią ilość nektaru oraz pyłku i jednocześnie zwiększały plonowanie roślin. Temu drugiemu celowi sprzyja także obecność pszczoły murarki. Pasieka ogrodowa może pomieścić około 48 uli (maksymalnie do 60). Pszczoły w sprzyjających warunkach zbierają pożytki z roślin w promieniu ok. 2-2,5 km (najdalej do 5 km). Zatem dolatują do okolicznych wsi i osiedli – głównie Kleciny, Partynic i Ołtaszyna.

W 2014 r. na pasiece znajdowało się 18 uli należących do 5 pszczelarzy, ale z roku na rok będzie ich przybywać. Ze względu na dobrą lokalizację pasieki zbiorowej oraz bliskość mojego ogródka zdecydowałem się na przeniesienie tam kilku uli. Tak powstała kolonia naszej pasieki rodzinnej w Bielanach[13]*."*

Gospodarstwo pasieczne w Zieleńcu

Od 2017 r. rozpoczęliśmy organizację gospodarstwa pasiecznego przy naszym siedlisku w Zieleńcu, gdzie przenosimy stopniowo nasze życie rodzinne. Zieleniec to ładna wieś położona pośród malowniczych lasów i stawów na terenie Stobrawskiego Parku Krajobrazowego w gminie Pokój, w powiecie namysłowskim w województwie opolskim. Miejscowość znajduje się 70 km i ok. godzinę jazdy od Wrocławia.

Czyste ekologicznie tereny, świeże powietrze bogactwo leśnych i rolnych pożytków gwarantuje pomyślność pasiece. Już od końca kwietnia stanęły tam nasze ule wystawione na pożytki z ok. 30 ha rzepaku, który rośnie 50 m od pasieczyska. Ule ustawione są w centrum 52-arowej działki w jej części sadowniczo-uprawnej. W maju odbyło się pierwsze miodobranie z rzepaku. Choć pogoda nie była sprzyjająca 10 naszych uli dało ok. 80 litrów miody czyli ok. 110 kg. Biorąc pod uwagę przewagę zimnych dni i niedostatek nektaru to dobry wynik.

W 2018 r. planujemy obsianie 10 arów pożytkami pszczelimi w celu uzyskania miodów smakowych oraz założenie uprawy lawendy i pigwy.

13 Łukasz K. Netczuk, *Zieleń naszych osiedli – pasieka w R.O.D. „Bielany" we Wrocławiu*, „Aktywacja – bezpłatny miesięcznik Klecina Ołtaszyn Oporów", nr 2 (grudzień 2014), str. 10-11, źródło: http://aktywacja.wix.com/aktywacja#!nr2/c13ov (16.05.2016).

Il. 27. Zieleniec na mapie powiatu namysłowskiego, oprac. Ł.K. Netczuk, 2017

PSZCZOŁA MURARKA

Od 2005 roku naszym zainteresowaniem cieszy się także pszczoła samotnica - murarka ogrodowa (*Osmia rufa L.*). Jest ona wyśmienitym sprzymierzeńcem ogrodników i sadowników jako zapylacz wydajniejszy od pszczoły miodnej. W naszym ogrodzie ma ona szczególne znaczenie. Jej hodowla nie jest wymagająca, a przygotowywane dla niej domki mogą stanowić dodatkowo ozdobę ogrodu, jako mała architektura. Zaczęliśmy kilka lat temu od kilku wiązek trzciny - specjalnie przygotowanych dla murarki gniazd. Dziś nie wyobrażamy sobie bez niej ogrodu, a ideę hodowli murarki propagujemy. Co jakiś czas wzbogacamy populacje o nowe osobniki z różnych hodowli.

Hodowla będzie nadal rozwijana i propagowana. Niestety jeszcze w tym roku liczba kokonów nie zaspokoi zapotrzebowania zgłaszanego nam przez działkowców i osoby, które nas o nią pytają. W przyszłym roku liczba gniazd będzie przynajmniej czterokrotnie większa.

Il. 28. Zasklepione komory gniazdowe murarki i samica znosząca pokarm do rurek, fot. Ł.K. Netczuk, 02.2014

Il. 29. Okładka broszury o pszczole murarce, oprac. T. Netczuk

Murarka w ROD „Bielany" we Wrocławiu

W 2013 r. dzięki współpracy z Zarządem ROD „Bielany" we Wrocławiu w tamtejszej pasiece ogólnej założyliśmy hodowlę murarki. Zimą Tadeusz Netczuk wykonał w warsztacie ogrodu domek dla pszczół, który ustawiliśmy w terenie na początku kwietnia. W domku w specjalnym pudełku umieściliśmy nową kolonię z zakupionych przez nas zimą 500 kokonów

murarki. Domek pomieści znacznie większą kolonię. Zimą kokony są zabierane z rurek trzcinowych, a domek będzie służył za schronienie pożytecznym skorkom, biedronkom i złotookom. Wiosną przechowane w chłodzie kokony znów zostaną wyłożone do domku. Już teraz w ROD „Bielany" zauważyć można więcej pszczół, a obserwacja życia murarki jest fascynująca.

Więcej o pszczole murarce i pszczole miodnej można przeczytać w opracowaniach szkoleniowych Tadeusza Netczuka na stronie ROD „Pokój" we Wrocławiu w Mini Gazecie Społecznej Służby Instruktorów. Wykaz publikacji zamieściliśmy w rozdziale *„Biblioteczka"*.

Broszura szkoleniowa o pszczole murarce

W latach 2007 – 2015 na bazie własnych doświadczeń z hodowlą pszczoły murarki Tadeusz Netczuk opracował materiały szkoleniowe przeznaczone głównie dla działkowców i sadowników. Były one prezentowane już wielokrotnie na szkoleniach instruktorów ogrodnictwa SSI w PZD, m.in. w latach 2009 - 2010, 04-06.05.2011 r. w OZ PZD w Opolu czy 24.05.2007 oraz 26 – 28.01.2016 w OZ PZD we Wrocławiu.

Z biegiem lat powstała broszura, którą autor wzbogacił o własne rysunki i zdjęcia. Broszura i materiały były dotychczas pomocne w wielu szkoleniach i pokazach, które przeprowadził dla regularnych pszczelarzy w Kole Pszczelarskim „Wrocław - Krzyki", w wielu wrocławskich ogrodach działkowych, na zaproszenie PZD w Okręgowym Zarządzie we Wrocławiu i podczas szkoleń dla służby instruktorskiej PZD. Fragmenty broszury zostały wykorzystane w opisanej wyżej Mini Gazecie SSI w ROD „Pokój", były też publikowane na stronach Portalu Pszczelarskiego[14]. Broszurę można pobrać z naszej strony internetowej[15].

14 Patrz na stronie PortaluPszczelarskiego: http://www.portalpszczelarski.pl/artykul/171/kopulacja_i_rozwoj_murarki_ogrodowej_-osmia_rufa_l--.html ; http://www.portalpszczelarski.pl/artykul/172/rola_murarki_ogrodowej_w_uprawach_sadowniczych.html ; http://www.portalpszczelarski.pl/artykul/174/zabezpieczenie_pszczoly_murarki_-osmia_rufa_l--_przed_zima.html ; http://www.portalpszczelarski.pl/artykul/173/hodowla_murarki_ogrodowej_-osmia_rufa_l--.html ; http://www.portalpszczelarski.pl/artykul/169/murarka_ogrodowa_-osmia_rufa_l--_-_podstawowe_informacje.html http://www.portalpszczelarski.pl/artykul/170/morfologia_murarki_ogrodowej_-osmia_rufa_l--.html (16.05.2016).

15 http://pasieka.netczuk.org/T_Netczuk_Broszura_szkoleniowa_Murarka_ogrodowa.pdf (16.05.2016).

PRODUKTY Z NASZEJ PASIEKI

Pszczelarstwem zajmujemy się hobbystycznie, a pasieka nie należy do dużych. Zależy nam przede wszystkim na właściwej opiece nad pszczołami i wysokiej jakości miodu, który wytwarzają. Jakość wytwarzanego przez nasze pszczoły miodu jest bardzo wysoka dzięki wieloletniemu doświadczeniu i nieskażonemu środowisku w Ślężańskim Parku Krajobrazowym oraz w miejscach gdzie nasza pasieka jest zlokalizowana. Świadczą o tym stali i zadowoleni odbiorcy. Nasze produkty są markowane wyłącznie etykietami z oryginalnym logo.

Oprócz miodu z pasieki pozyskujemy także inne produkty pszczele, głównie pyłek, propolis i wosk. Niektóre ule przystosowane są do odławiania pyłku. Wosk jest naturalnym produktem gospodarki pszczelarskiej podobnie jak pszczeli kit, czyli propolis. Pozyskiwane są w małych ilościach, dlatego nie sprzedajemy ich. Propolisu i pyłku używamy do domowych nalewek i wyrobów, a wosk wymieniamy na węzę. Od wielu lat hodujemy także pszczołę murarkę (Osmia rufa) - wspaniałego zapylacza sadowniczych i ogrodowych upraw.

Il. 30. Wzór etykiet miodu wielokwiatowego obowiązujący do 2015 r., oprac. Ł.K.Netczuk

Il. 31. Wzór etykiet miodu wielokwiatowego obowiązujący od 2015 r., oprac. Ł.K.Netczuk

Il. 32. Etykieta naszego pyłku od 2015 r., oprac. Ł.K.Netczuk

Miód

Rodzaj miodu zależy od okresów kwitnienia poszczególnych gatunków roślin. Jeśli ze względu na pogodę w tym samym czasie kwitnie wiele gatunków, które zazwyczaj nie kwitną symultanicznie, to pszczoły wytwarzają miód wielokwiatowy. Z tego względu w specyficznym mikroklimacie Masywu Ślęży i Bielan Wrocławskich nasze pszczoły produkują najwięcej właśnie tego miodu. W następnej kolejności jest miód rzepakowy (rozległe uprawy rzepaku w okolicach Ślęży i Bielan) i spadziowy. Czasem może nie być zaś wcale lipowego, spadziowego, głogowego i wrzosowego.

Il. 33. Miód wielokwiatowy z naszymi etykietami, fot. Ł.K. Netczuk, 2015

W kolonii w Bielanach Wrocławskich dominuje miód wielokwiatowy, rzepakowy, nawłociowy i lipowy. Z uwagi na bogactwo okolicznych pożytków w pasiece powstają zwykle następujące gatunki miodów:
- wielokwiatowy - stanowi ok. 50% całej produkcji

- rzepakowy - stanowi ok. 25% produkcji
- nawłociowy - stanowi ok. 10% produkcji
- lipowy - z ok. 5% udziałem
- spadziowy - z ok. 4% udziałem
- wrzosowy - z ok. 1% udziałem.

Miód sprzedajemy na kilogramy w sterylizowanych szklanych słojach o pojemności 0,4 i 0,9-1,0 litra w ilości ok. 30 słoików rocznie. Aktualne ceny publikujemy na naszej stronie internetowej.

Pyłek

Od 2014 r. dzięki nowym ulom z modułowymi poławiaczami pyłku pozyskujemy niewielkie ilości pyłku w ilości ok. 4 kg rocznie. Większość zużywamy na własny użytek, a nadwyżkę rozprowadzamy wśród znajomych.

W trakcie sezonu pyłek w postaci pszczelich obnóży wybieramy regularnie z modułowych odławiaczy. Następnie jest on przesiewany i ręcznie przebierany z wszelkich zanieczyszczeń. Posegregowany jest na dwie frakcje - drobną, która wraca do ula i właściwą - grubszą, która po wysuszeniu w suszarce pakowana jest do sterylizowanych słoików po ok. 100 g. W zależności od pory roku pyłek ma różną barwę od jasnożółtego wczesną wiosną, przez czarny i pomarańczowy latem, aż po pomarańczowy i ciemnożółty pyłek z jesiennych kwiatów.

Il. 34. Pyłek pszczeli z naszymi etykietami, fot. Ł.K. Netczuk, 2015

Propolis (kit pszczeli)

Kit pszczeli czyli propolis pozyskujemy z uli w niewielkich ilościach na własny użytek, głównie do nalewek zdrowotnych.

Wosk

Rocznie pozyskujemy ok. 3,5 - 5 kg wosku, który po przetopieniu i odfiltrowaniu odsprzedajemy za węzę.

NASZ MISTRZ

Czyniąc zadość ciekawości wielu czytelników naszej strony internetowej przedstawimy sylwetkę naszego mistrza pszczelarza. Wyczerpująca nota biograficzna znajduje się na naszej Stronie genealogicznej.

Tadeusz Netczuk (ur. 26.05.1944) ma bardzo szeroki profil działalności zawodowej i hobbystycznej, który rozwijał od wczesnej młodości aż do emerytury. Dzieciństwo spędził w Międzyrzecu, który wrósł w jego świadomość, jako miejsce szczególne - miasto przodków i opowieści o dawnych czasach snutych przez jego dziadków Wolskich i krewnych Mankiewiczów. Pomagał ojcu w ogrodzie i gospodarstwie rolnym, a zaszczepiony wtedy bakcyl ogrodnictwa jeszcze da o sobie znać w jego życiu. Jako nastolatek już od 1954 r. poznawał odbudowywany ze zniszczeń wojennych Wrocław, miejscami wciąż zalegający gruzami.

Il. 35. Tadeusz Netczuk w 2006 r.

Il. 36. Tadeusz Netczuk z żoną Henryką, fot. ŁK. Netczuk, 2007

Przez pierwsze lata małżeństwa Tadeusz z żoną Henryką wynajmowali mieszkanie w Brochowie, najpierw przez rok (1967-1968) w domu M. Z. Sochackich, potem przez prawie cztery lata (1968-1971) u Państwa Janiny i Aleksandra Stępniów przy al. Róż. Mieszkanie w nowym budownictwie kupili w 1970 r. jako spółdzielcze własnościowe i wprowadzili się do niego w 1971 r. W 1969 r. na świat przyszła córka Anna Urszula.

W 1970 r. Tadeusz zaczął hodowlę pszczół jeszcze w ogrodzie ś.p. Pana Aleksandra Stępnia - mistrza pszczelarskiego. Tadeusz sam zbudował swój pierwszy ul, a węzę dostał w prezencie z Międzyrzeca od swojego taty

Eugeniusza. Od tego roku nieprzerwanie zajmuje się pszczelarstwem. Jak już wcześniej wspomnieliśmy tradycje pszczelarskie w rodzinie Netczuków sięgają daleko wstecz.

W 1974 r. na Zaciszu Netczukowie rozpoczęli użytkowanie pracowniczego ogródka działkowego z zasobu zakładów górniczych WZEKu w POD „Morskie Oko" przy ul. F. Chopina we Wrocławiu. Ogródek mieli tu w dwóch miejscach aż do likwidacji POD po powodzi w 1997 r. tutaj mieli pasiekę i realizowali swoją ogrodniczą pasję.

W 1996 r. pasieka składająca się z trzech uli została przeniesiona do nowego ogródka odkupionego od wuja Stanisława Steciuka w dawnym przyzakładowym kolejowym POD „Pokój" w PZD przy Parowozowni Wrocław Główny przy ul. Pięknej. Historia zatoczyła koło i przypomniała kolejarskie początki zawodowe. Na terenie tego ogrodu znajduje się budynek dawnych kolejowych zawodowych warsztatów szkolnych założonych w budynku ogrodowym w 1959 r. W tym budynku Tadeusz uczył się mechaniki kolejowej aż do ukończenia szkoły zawodowej w 1962. Był jednym z uczniów, którzy brali udział przy adaptacji tego obiektu na szkołę. Wraz z objęciem w użytkowanie działki został wybrany prezesem tego POD w 1996 r. Od tego czasu działa społecznie jako prezes (1996-2001, 2006-2010, 2010-2014, 2014-2018) oraz wiceprezes (2001-2006). W 1997 r. ukończył kurs i został instruktorem fachowym ogrodnictwa Społecznej Służby Instruktorskiej w PZD.

W 1998 r. jeden ul został przeniesiony do Księginic Wielkich koło Łagiewnik. Pasieka liczyła w tym czasie 5 uli. W tym samym roku Tadeusz Netczuk z polecenia znajomych kupił od pani Wandy Mikrut-Patkowskiej pasiekę (9 uli) po jej mężu znajdującą się w Przmiłowie - letnim przysiółku Księginic Małych w gminie Sobótka. W tym samym roku obie pasieki połączono w jedną. Nowa ekologiczna Pasieka Tadeusza Netczuka została ulokowana w gospodarstwie rolnym w centrum Księginic Małych w Ślężańskim Parku Krajobrazowym a do 1999 r. w sadzie na północ od wioski, gdzie stacjonowała do 2000 r. W tym czasie razem z Tadeuszem pszczoły hodował również były dyrektor Poltegoru-Instytutu przy ul. Parkowej, Prof. J. Bednarczyk. W 2000 r. pasieka Tadeusza i prof. Bednarczyka została przeniesiona na własną działkę rolno-siedliskową Netczuków przy ul. Jagodowej w Księginicach Małych.

W 2005 r. Tadeusz Netczuk odszedł na emeryturę z 45 letnim stażem pracy (1959-2005). W tym samym roku (10.09.2005) został członkiem Polskiego Związku Pszczelarzy w Kole „Wrocław-Krzyki" (Dolnośląski Związek Pszczelarzy zrzeszony w Polskim Związku Pszczelarskim). W 2006 r. ukończył kursy czeladnicze i mistrzowskie PZP w Centrum Doskonalenia Zawodowego w Wołowie i uzyskał tytuł czeladnika - wykwalifikowanego robotnika pszczelarza i mistrza pszczelarza. Hodowla pszczół została zarejestrowana przez Powiatowego Lekarza Weterynarii we Wrocławiu pod

numerem 026452165[16]. Sprzedaż bezpośrednia produktów nieprzetworzonych z pasieki Tadeusza Netczuka została zarejestrowana w rejestrze Powiatowego Lekarza Weterynarii we Wrocławiu pod numerem 02645623[17].

Il. 37. Na pasiece w Bielanach Wr. - przegląd pszczół, fot. A. Rusin, 2015

Il. 38. Na pasiece w Bielanach Wr. - przegląd pszczół, fot. A. Rusin, 2015

W 2003 roku ze względu na duże doświadczenie oraz liczne kursy przygotowawcze Tadeusz został powołany na instruktora okręgowego Społecznej Służby Instruktorów w Polskim Związku Działkowców we Wrocławiu, a w 2008 r. na instruktora krajowego ogrodnictwa. Od tego czasu zajmuje się propagowaniem ekologicznych upraw, hodowli pszczoły murarki ogrodowej, pszczelarstwa, ochrony małych ptaków i drobnych zwierząt w ROD na terenie miast, prowadzi szkolenia i pokazy dla działkowców z zakresu sadownictwa i hodowli pszczół.

Od młodości gromadził pamiątki rodzinne, zbierał zapiski genealogiczne, restytuował najlepsze tradycje rodzinne swoich dziadków - dziś prawie zapomniane, dzięki niemu otworzyły się prawie wszystkie kierunki poszukiwań genealogicznych rozpoczętych w 2000 r. razem z autorem tego opracowania - synem Łukaszem. Bez niego zbieranie okruchów zatracanego przez ostatnie 70 lat dziedzictwa materialnego i historycznego naszych międzyrzeckich rodzin nie byłoby możliwe, gdyż jest w zasadzie jednym z ostatnich łączników między pradziadkami Wolskimi i Mankiewiczami a ich wnukami.

Wielokrotnie nagradzany dyplomami i odznaczany za sumienną pracę i społeczne zaangażowanie odznaczeniami zakładowymi i branżowymi w dziedzinie kolejnictwa, górnictwa i ogrodnictwa. Tadeusz Netczuk to także były sportowiec, sędzia hokeja na trawie, bokser w latach 1970.

16 Pismo z dn. 29.11.2005, l.dz.: PIW - org. 242/11/2005, ARN-ATN-PZP-2008/2.
17 Decyzja z dn. 25.11.2008, l.dz.: PIW Wroc-hig-422/1479/11/2008, ARN-ATN-PZP-2008/2.

Il. 39. Przy miodobraniu w Bielanach Wr., fot. A. Rusin, 2015

Il. 40. Wręczenie srebrnej odznaki PZP w Kole „Wrocław-Krzyki", fot. A. Rusin, 15.03.2016

15.03.2016 r. podczas zebrania koła pszczelarskiego „Wrocław-Krzyki" Tadeusz Netczuk został odznaczony srebrną odznaką z 26.01 za zasługi dla Polskiego Związku Pszczelarskiego. W dn. 28.10.2016 otrzymał dyplom uznania i serdeczne podziękowanie od Prezydium Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców za związkową i społeczną postawę oraz zaangażowanie w trakcie realizacji projektu, pn. „Powszechny przegląd zagospodarowania ROD i działek w 2016 r.". Podczas Okręgowych Dni Działkowca we Wrocławiu w dniu 12.09.2016 r. odebrał od Wojewody Dolnośląskiego Pawła Hreniaka przyznaną 03.08.2016 r. odznakę honorowa Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi - „Zasłużony dla rolnictwa". Odznaczenie zostało przyznane najbardziej zasłużonym działaczom PZD[18].

Aktualnie pomimo problemów ze zdrowiem, zajmuje się ogrodnictwem, pszczelarstwem i wędkarstwem. Pisze liczne wiersze i wspomnienia. W prowadzeniu pasieki pomagają syn Łukasz i żona Henryka. Od 2014. r. pomaga nam też Pan Andrzej Rusin, który pod kierunkiem Tadeusza Netczuka uczy się pszczelarstwa. Współpracuje z nami także Zdzisław Walicki - przyjaciel pana Tadeusza.

Finalista konkursu „Pszczelarz roku 2017"

23.03.2017 r. Tadeusz Netczuk z przyjaciółmi Zdzisławem Walickim i Andrzejem Rusinem jako słuchacze wzięli udział w III ogólnopolskiej konferencji „Szanse i wyzwania pszczelarstwa w Polsce", która odbyła się w

18 http://ozpzd-wroclaw.pl/node/2897

Warszawie w siedzibie Ministerstwa Rolnictwa przy ul. Wspólnej. W grudniu 2016 r. Tadeusz Netczuk i Zdzisław Walicki, jako członkowie Koła Pszczelarskiego Wrocław-Krzyki „Pasieka" w duecie zgłosili miody ze swoich pasiek do III edycji Ogólnopolskiego Konkursu Pszczelarz Roku[19] pod patronatem Ministra Rolnictwa i Głównego Inspektora Jakości handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Organizatorem konkursu jest Fundacja Edukacji Ekonomicznej i Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Il. 41. Tadeusz Netczuk i Zdzisław Walicki (trzeci i czwarty od lewej) podczas wręczenia grawertonów finalistom konkursu Pszczelarz Roku 2017, fot. M. Jobda, 20172 [21]

Il. 42. Tadeusz Netczuk i Zdzisław Walicki (trzeci i czwarty od lewej) podczas wręczenia grawertonów finalistom konkursu Pszczelarz Roku 2017, fot. A. Rusin, 23.03.2016

Il. 43. Pamiątkowy grawerton dla finalistów III edycji konkursu „Pszczelarz Roku 2017"

19 http://www.feeirow.pl/3_edycja_ogolnopolskiego_konkursu_pszczelarz_rok.html

W konkursie oceniano jakość zgłoszonych produktów pszczelich na podstawie ich szczegółowych badań. Brano również pod uwagę działalność pasiek, promocję polskiej marki miodów i tradycje pszczelarskie. Do naszej próbki dołączyliśmy też monografię naszej Pasieki. Próbki miodów Zdzisława Walickiego oraz pyłku i miodów Tadeusza Netczuka zostały docenione w konkursie. W dniu dzisiejszym obaj panowie, wspólnie, odebrali dyplom jako finaliści III edycji Ogólnopolskiego Konkursu Pszczelarz Roku. Znaleźli się tym samym w gronie 27 pasiek z całego kraju uhonorowanych dyplomem finalisty. Spośród nich na zaszczytnym podium konkursu w kategoriach: Grand Prix, miód pszczeli odmianowy, miód pszczeli wielokwiatowy, miód pszczeli spadziowy oraz miód sekcyjny znalazło się 10 pasiek[20].

To dla nas bardzo ważne wyróżnienie, które motywuje do dalszego rozwoju pasieki. Cieszymy się, że mogliśmy wspólnie z Panami Zdzisławem Walickim i Andrzejem Rusinem uczestniczyć w tym wydarzeniu.

Więcej o idei konkursu na stronie organizatora[21], w miesięczniku Pszczelarstwo[22] i Pszczelarz Polski[23]. Zdjęcia i informacja o podsumowaniu III edycji Konkursu „Pszczelarz Roku" znajdują się na stronie Polskiego Związku Pszczelarskiego[24]. Notkę ze zdjęciami można również przeczytać na stronie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi[25].

Certyfikaty

Tadeusz Netczuk posiada następujące certyfikaty i świadectwa:

- Certyfikat szkolenia w celu „uzyskania tytułu kwalifikacyjnego w pszczelarstwie", Polski Związek Pszczelarski, 19.02.2006 r.
- Certyfikat szkolenia „Pasieka realizująca program hodowlany sprzymierzeńcem pszczelarza praktyka", Dolnośląski Związek Pszczelarzy we Wrocławiu, 17.03.2007
- Świadectwo nadania tytułu wykwalifikowanego robotnika pszczelarza i mistrza pszczelarza uzyskane 24.02.2006 r. świadectwami z 11.03.2006 r.

Pasieka Tadeusza Netczuka wpisana jest do rejestru Powiatowego Lekarza Weterynarii we Wrocławiu pod numerem 026452165 a działalność w zakresie sprzedaży bezpośredniej nieprzetworzonych produktów pszczelich z

---

20 *Finaliści III edycji* konkursu, [w:] III *ogólnopolska konferencja Szanse i wyzwania pszczelarstwa w Polsce : Ogólnopolski Konkurs Pszczelarz Roku III edycja*, Fundacja Edukacji Ekonomicznej i Rozwoju Obszarów Wiejskich, Pauliny 2017, str. 54.

21 http://www.feeirow.pl/3_edycja_ogolnopolskiego_konkursu_pszczelarz_rok.html

22 http://www.miesiecznik-pszczelarstwo.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=315:warto-pomyle-o-uczestniczeniu-w-konkursie-pszczelarz-roku-022017&catid=18:rok-2017&Itemid=26

23 A. Kasperowicz, *Najlepsi w III edycji Konkursu „Pszczelarz Roku"*, [w:] Pszczelarz Polski : Miesięcznik Polskiego Związku Pszczelarskiego, nr 4 (246) kwiecień 2017, zdj. na str. 15.

24 http://www.zwiazekpszczelarski.pl/podsumowanie-iii-edycji-konkursu-pszczelarz-roku

25 http://www.minrol.gov.pl/Ministerstwo/Biuro-Prasowe/Informacje-Prasowe/Pszczelarz-Roku

własnej pasieki wpisana jest do rejestru Powiatowego Lekarza Weterynarii we Wrocławiu pod numerem 02645623.

Il. 44. Certyfikat ukończenia szkolenia w celu „uzyskania tytułu kwalifikacyjnego w pszczelarstwie", 19.02.2006 r.

Il. 45. Certyfikat ukończenia szkolenia „Pasieka realizująca program hodowlany sprzymierzeńcem pszczelarza praktyka", 17.03.2007

Il. 46. Świadectwo nadania tytułu mistrza pszczelarza uzyskane 24.02.2006 r.

Wiersze o pszczelarstwie

Od dekad Tadeusz pisze wiersze, fraszki i wspomnienia. W tym miejscu przytoczymy tylko kilka jego utworów[26].

Ciężka pszczółka

Gdy ciężka pszczółka na tobie usiądzie
Nie machaj rękoma bo ciebie użądli
26.11.2015 r. (Net)

Żądło pszczoły

Choćbyś nie wiem jak
pszczole odwłok miodem smarował
i tak cię użądli
13.12.2015 r.

26 Tadeusz Netczuk, *Wiersze*, Klub Rodu Netczuków, Wrocław 2016.

Piekące użądlenia

Gdy chcesz oglądać gniazdo szerszeni
lepiej się przygotuj na piekące
użądlenia
13.12.2015 r.

Gospodyni a pszczoła

W domu pszczelarza gospodyni żądli
A jej córki leniuchują
Gdy w ulu matka króluje a jej córki pracują
07.11.2014 r.

***

Pszczoła która dużo żądli
Miodu nie przyniesie
07.11.2014 r.

Pszczoła na kwiatku

Każda pszczoła na kwiatku jest milutka
Lecz gdy jest w ulu żądłem częstuje i ul okupuje
07.11.2014 r.

***

Pszczoła i kobieta
Jak miód są słodkie
Na jednej równi stoją
Gdy pszczole na drodze staniesz
To Cię użądleniem poczęstuje
A kobieta czasem jak żmija
Złowrogo syczy
I jak wściekły pies
Staje się zjadliwa
16.07.2014 r.

Tadeusz niektóre wiersze dedykuje różnym osobom:

Patrzę na wlotkę ula

Ten wiersz dedykuję Prezesowi Pszczelarskiego Koła „Krzyki" we Wrocławiu Panu Mirosławowi Majcherkowi. Pamiętaj przyjacielu że lepiej nieraz szukać przyjaźni wśród pszczół niż wśród bliskich.

Patrzę na wlotkę ula
Ile radości podgląd ten mi daje
Tak patrząc na nie
Widzę jak me życie przemija

Czy ta duchowa rozmowa
Coś me pszczółki obchodzi
Może któraś do mnie podleci
I wierności mi dochowa
A może mowa w myślach moja
Jest im znana że latają koło mnie
Gdy na dłoni robią przerwę sobie
I wtedy widzę jak ciężka ich praca

Tak małe a tyle słodkości dają
Chyba za te lata opieki nad pasieką
Nie żądląc mnie dziękują
Gdy rękę delikatnie podnoszę odlatują

Naraz me serce prawie ustaje
Gdy wiele pszczół mnie obsiada
I tańcem na dłoni drugie
Pięćdziesiąt lat życzą [serdecznie zapowiada]
14.10.2014 r.

***

Wiatr wieje i słońce świeci
Widzę ją na tle nieba
Jak do ula ociężała leci
Jej motto - tak trzeba

Jakie to piękne widoki
Gdy na drzewie sam kwiatek

Gdy zebrany na odnóżach pyłek
W słońcu jak buława świeci

Wtedy serce się raduje
Że ma pasieka żyje
Opieki potrzebuje
To dla niej przetrwanie

To dla mnie radość
Bo ona mi nie całość
Lecz część miodu ofiaruje
I tak żyjemy w tej symbiozie

Ona pracuje i ja pracuję
Ona miód produkuje
A ja gdy mogę
Ramki odsklepiam i wiruję
15.10.2014 r.

Pszczoła i kwiat

Pięknie kwiaty w słońcu błyszczą
Zapach się roznosi
Nektar owad wabi
Pszczółki kwiatki odwiedzają
Pszczelarz w ulu ramki waży
Jak one pracują, jak one latają
Jak ula pilnują
I stoją na straży

Bo człowiek dla pszczoły
To złodziej i dobrodziej
Miód im kradnie
W zamian dom im daje

W chorobie pomaga
Chwilami z nimi rozmawia
A one go tolerują
I nie atakują

Piękno kwiatów oko cieszy
To dar za zapylanie

Z piękna słodycz jest nam dana
Gdy piękny owoc na drzewie
Rumieńcem się rumieni
26.11.2015 r.

Gdy życie się odradza

Śmiech i radość po działce się niesie
Dzieci się bawią i słońce świeci
Jak pięknie słonko do dzieci się śmieje
I zapach kwiatów w koło się rozchodzi

Tak kwiaty w kolorach swe piękno oddają
A wszystkie oczy się nimi zachwycają
Patrzę na nie jak wielka owadów chmara
Siedzi w nich i pyłek zajada

Motyle też na kwiaty siadają
I nektar słodki z nich wypijają
Pszczoły nektarem i pyłkiem się żywią
Bo wszystkich ludzi swym miodem darzą

Wróble zajmują swoje mieszkania
I odganiają intruza od swego posłania
Na innym drzewie szpak budkę zajmuje
A w różanym krzaku kos się prezentuje

Kto to wie może gniazdo buduje
Jak to się dzieje że wszystko w około
Daje nadzieję że życia koło
Dziś swe odrodzenie światu szykuje

Tak się przyroda nam odbudowuje
Są to pieszczoty na skalę kosmosu
W tej kwestii na ziemi nie ma chaosu
Tak toczy się walka o życia przetrwanie
27.03.2013 (Net)

***

Piękne drzewa lip rozkwitają
Zmysły słodką wonią napełniają

Konik polny w trawie gra
Na kwitnącym drzewie śpiew rudzika

Pszczoły w ciszy nektar i pyłek zbierają
Dzień ustępuje śpiewy milkną
Cykady swym śpiewem samiczki wzywają
Nietoperze na nocne łowy wylatują

Cisza to przesilenie nocy i dnia
Słychać wyraźne ruchy w trawie
To jeż po zmroku szuka jedzenia
W niedużym stawie wielkie poruszenie

Tafla wody jak czarne lustro
Odbija cały nieboskłon i daje hasło
Dla żab do wielkiego kumkania
Komary wędkarza zaciekle atakują

Gdzieś w oddali słychać pohukiwanie
To sowa na łowy się szykuje
Wędkarz zwija majdan i łowisko opuszcza
Łuna nad miastem niebo rozświetla
Nie tylko dzień bo i noc swymi prawami żyje
Nie każdy do swego gniazda wróci
To walka w ciemności na śmierć i życie
Bo dzień i noc są w równości

Ludzkie osiedle zasypia
Światło nocy ustępuje
Słodki zapach lip narasta
Woń rozchodzi się po całej krainie

To dla zakochanych nadszedł czas miłości
A dla ludzi słodki wieczór zabaw i radości
W te dni ludzie są lepsi i rozmarzeni
Bo ta woń i Boga lico rozpromieni
Sierpień 2012

Wrocławska wiosna

Wrocławska wiosna wszędzie kwiaty
Widzisz jak życie powraca

Błękit nieba jaśnieje po horyzonty
Ponury dzień już cię nie zasmuca

Twa dusza kolory odróżnia
Gdy patrzysz na te kwiaty
Pomalowane blaskiem natchnienia
Do koloru i nektaru przylecą pszczoły

Wtedy to zacznie się misja powstania
Rozmnoży swoją mocą sekret życia
Kwiaty które bez końca się odradzają
A są aż tak piękne co zmysły nasze odbierają

To Wrocław ma najwięcej ogrodów
I króluje w barwie boskich kwiatów
A Kaligula miasta mści się na tym pięknie
Kto wie kiedy te piękne ogrody wytnie
Listopad 2011

Pszczoła jest Twym lekarzem

Kiedy duch Twój i ciało słabnie
To pszczółka jest Twym lekarzem
Choć nie nieświadoma - jest chorego opiekunem
Bo jej produkty wychodzą mu na zdrowie

To lek natury to wiara to cud
Propolis i pszczele mleczko
Pyłek kwiatowy na wszystko
Tym panaceum też miód

Pszczoła jest sama sobie Panią
Przyroda jej magazynem i apteką
Człowiek jej w tym pomaga
Potem ją z miodu dla siebie okrada.

Dba o nią pielęgnuje
Nad życie ją szanuje
Pszczoła to królewska mucha
Bo przez wieki słodycz i światło dawała

Nie skarży się że ciężko pracuje
Bo to jest w jej naturze
Bierzmy przykład z jej pracy
A bogaci i zdrowi zawsze będziemy
Maj 2010

Robak i pszczółka

Robak do pszczółki - Tyś wolna
Z kwiatka na kwiatek sobie latasz
Pyłek zbierasz nektar spijasz
Ile to z góry świata zobaczysz
A ja pod ziemią świata nie widzę
Gdy dzióbek z ziemi wystawiam
Ptactwo mnie dopada - uważać muszę
Oj robaczku robaczku - pszczółka odpowiada
Przy odrobinie szczęścia Ty długo żyjesz
Twój pokarm to ziemia którą przeżuwasz
Widzisz ja krótko żyję i ciężko pracuję
Chociaż mam żądło i się nim bronię
Wobec wroga jestem bezbronna
To szerszeń i ptactwo jest moim wrogiem
Marzec 2010

Pszczółka

Stoję i patrzę jak się uwija
Z kielicha kwiatka słodki nektar spija
Nie myśli o wypoczynku
Myśli tylko o zbieraniu pyłku
I ociężała nadmiarem pożytku
Wraca do ula i wszystko oddaje
Pięknym tańcem siostrom pokazuje
Gdzie się pyłek i nektar znajduje?

Siostry ją pieczołowicie z pyłku oczyszczają
A ona do malutkiej komórki nektar przekazuje
Lekka jak piórko zapach matczyny bierze
I odlatuje leci przez łąkę nad rzeką

I zaspokaja swoje potrzeby pobiera wodę
Wraca do ula karmicielki wodę odbierają

A one świadczą usługę karmienia Królowej Matce
Młode pszczółki karmieniem młodych larw się zajmują

I nie masz jak te stworzenia
One się kochają życie za Królową i siostry oddają
Matka ich tego nie uczy lecz zapach po ulu rozsiewa
Feromon ten całą rodzinę scala takie życie im odpowiada

Ul to twierdza nie do zdobycia
Wierność rodzinie nad życie przedkłada
Tysiące pszczół każda w swym szeregu
Lecz człowiek nad nimi panuje jego akceptują.
W-w Styczeń 2007

Kwiaty

Kto nie kocha kwiatów marność ma w sercu
Mówisz że kwiat kwiatowi nie równy
Ależ nie! One są wszystkie jednakie
Są ich tysiące a każdy piękny

Niczym Królewska korona
Jak ludzie u Boga, szpetne czy piękne
Bo u człowieka to nie piękność się liczy
Lecz miłość do bliźniego to jego dewiza

Bo człowiek ma piękność w światłości Ducha
Weźmy kwiaty polne leśne i te chowane w ogrodzie
Jak róże lilie czy tulipany są jak wulkan gdy piękno swe oddają
Jednych dokarmiają drugich zabijają

Cudowny zapach wokół się rozchodzi
I wita przybyszów z całego podwórka
To korzeń i kwiat leczy wszelkie rany
Nie licząc boskich nektarów słodkości

Przez pszczoły zrobione to najpiękniejszy dar
Od Stwórcy człowiekowi dany
Weźmy porównanie kwiat róży iście królewski
A kwiat maku czy bławatka polnego?

Gdy zakwitają wszystkich w zachwyt wprowadzają
Żonkil i mlecz polny który jest piękniejszy
W chwili rozkwitania nie ma oceny
To piękne chwile i dech zapierają

Gdy patrzymy na nie jak zakwitają
Tak Stwórcy cześć oddają
W-w Grudzień 2008

Rysunki

Tadeusz to także dobry rysownik, który od lat uwiecznia piękno kwiatów w szkicach. Wiele z nich ozdabia niniejsze opracowanie. W 2016 r. grafiki Tadeusza Netczuka przedstawiające kwiaty zilustrowały tomik poezji Pani Jolanty Michalskiej, pt. „Zwykłe swoją niezwykłością Mazowsze", Płock 2016[27]. Autorka podarowała autorowi grafik dwa egzemplarze książki z dedykacją.

27 J. Michalska, *Zwykłe swoją niezwykłością Mazowsze*, grafiki T. Netczuk, Wyd. Oliver, Płock 2016.

NASZ OGRÓD

Tradycje ogrodnicze i rolnicze są w naszym domu tak stare jak nasz ród i ściśle związane z podstawą utrzymania rodziny mieszczańskiej w rolniczym miasteczku na południowym Podlasiu. Z pokolenia na pokolenie przekazywano wiedzę ogrodniczą. Eugeniusz Netczuk był z zamiłowania sadownikiem, miczurinowcem, jego żona Gabryela z Wolskich ogrodniczką. Wiele ciekawych odmian warzyw i owoców Netczukowie sprowadzali w XIX w. do Międzyrzeca z pomocą krewnych rozsianych po całej „Kongresówce".Tradycje ogrodnicze Tadeusz przejął po rodzicach i kultywuje z żoną, a po nich przejąłem je ja. Co roku sadzonki oddajemy w zamian za inne rośliny znajomym i krewnym. Od lat kolekcjonowaliśmy byliny. Uprawiamy wiele ziół i warzyw. Bardzo lubimy też krzewy ozdobne i ogrody w stylu angielskim.

Krzewy ozdobne

Piękno krzewów ozdobnych jest nie do przecenienia w każdym ogrodzie. Urzekają kwiatami, barwą liści czy też pokrojem. Wabią liczne owady - trzmiele, pszczoły, piękne gatunki motyli. W naszym ogrodzie zgromadziliśmy liczne gatunki krzewów i małych drzew ozdobnych.

Il. 47. Tadeusz Netczuk na szkoleniu SSI PZD w Arboretum PAN w Kórniku, 14.05.2014

Sadownictwo

Jako krajowy instruktor ogrodnictwa w PZD i ogrodnik, doświadczony przykładem domu rodzinnego oraz własną praktyką od 1970 r., Tadeusz zajmuje się szczególnie problematyką sadowniczą. Kontynuuję miczurinowskie tradycje po moim ojcu - Egeniuszu Netczuku. Od 1999 r. organizuje liczne praktyczne i teoretyczne szkolenia oraz pokazy dla działkowców i miłośników ogrodnictwa. Oprócz porad z zakresu uprawy ogrodu i zagospodarowania ogródka w ROD, propaguje w szczególności:

- hodowlę naturalnych zapylaczy upraw w warunkach ROD i ogrodów przydomowych, m.in. murarki ogrodowej (czytaj więcej o murarce),
- budowę domków lęgowych dla ptaków;
- zasaday cięcia, odmładzania oraz rozmnażania roślin sadowniczych (pokazy szczepienia, cięcia sanitarne - hirurgia drzew, szkolenia sadownicze),
- ekologiczną uprawę roślin polegająca na właściwym doborze gatunków uprawianych w korzystnym dla siebie sąsiedztwie, zarówno warzyw jak i roślin ozdobnych,
- ekologiczną ochronę roślin przed najpowszechniejszymi współcześnie chorobami, głównie drzew i krzewów owocowych, ale też warzyw,
- zasady chemicznej ale umiarkowanej ochrony roślin w zgodzie z polskim prawem i bez stwarzania zagrożenia dla ludzi oraz fauny naszych ogrodów,
- zasady prowadzenia drzew i krzewów ozdobnych w warunkach ROD i ogrodów przydomowych.

W rozdziale biblioteczka zebraliśmy liczne materiały szkoleniowe opracowane przez T. Netczuka dla SSI w ROD „Pokój” we Wrocławiu opublikowane w Mini Gazecie SSI jak również z przesłania dotyczące ochrony przyrody.

SPRZEDAŻ NADWYŻEK

Nadwyżki miodu rozprowadzamy wśród znajomych i stałych klientów tylko na terenie powiatu wrocławskiego i Wrocławia zgodnie z rejestrem sprzedaży Powiatowego Lekarza Weterynarii we Wrocławiu. Po wiosennych i letnich miodobraniach, w okresie jesienno-zimowym, istnieje możliwość zamówienia niewielkich ilości miodu i pyłku kwiatowego z naszej podwrocławskiej pasieki. Od 2014 r. sprzedajemy także nadwyżki pyłku kwiatowego. Nie sprzedajemy propolisu i wosku. Aby dowiedzieć się czy miód i pyłek są jeszcze dostępne, wystarczy się z nami skontaktować telefonicznie.

Sprzedaż pszczoły murarki

Od wielu lat zajmujemy się też hobbystycznie hodowlą pszczoły murarki. Od 2014 r. nadwyżkę kokonów tego pożytecznego zapylacza rozprowadzam w ramach szkoleń realizowanych dla działkowców w PZD i ROD. Istnieje również możliwość nabycia kokonów w okresie od stycznia do lutego każdego roku.

BIBLIOTECZKA

Zebraliśmy wszystkie materiały publicystyczne, informacyjne i szkoleniowe opracowane przez nas w ciągu ostatnich lat. Nasza pasieka i mistrz są ściśle związani z ogrodnictwem działkowym, dlatego wiele materiałów powstało na potrzeby Społecznej Służby Instruktorów w Polskim Związku Działkowców, były publikowane na łamach prasy i stron internetowych PZD, jak również na stronie internetowej Portalu Pszczelarskiego i ROD „Pokój" we Wrocławiu, gdzie prowadzona jest Mini Gazeta SSI. Biblioteczka powstała z myślą o internautach korzystających z naszej strony i ułatwiłą znalezienie interesujących materiałów, które do tej pory były rozproszone na naszej stronie.

Pszczelarstwo, murarka i trzmiele

W zakresie pszczelarstwa opracowaliśmy, m.in.:

- *Murarka ogrodowa (Osami rufa) w uprawach sadowniczych. Materiały szkoleniowe*, oprac. i rys. Tadeusz Netczuk, Wrocław 2016.
- Łukasz K. Netczuk, T. Netczuk, *Netczukowie – Pasieka rodzinna Tadeusza Netczuka od 1970 r., Klub Rodu Netczuków*, Wrocław 2016, monografia naszej pasieki.
- Łukasz K. Netczuk, *Pasieka ogólna w ROD „Bielany" we Wrocławiu*, artykuł na stronie ROD „Bielany", 2013

O pszczole murarce i pszczole miodnej można przeczytać m.in. w opracowaniach szkoleniowych Tadeusza Netczuka na stronie ROD „Pokój" we Wrocławiu w Mini Gazecie SSI:

- Nr 2017/2(22) - *Hodowla trzmieli*; - *Kit pszczeli (Propolis) i pyłek*
- Nr 2017/1(21) - *Rośliny pożytkowe pszczół cz. 2*
- Nr 2016/2(20) - *Rośliny pożytkowe pszczół cz. 1 - Rośliny, krzewy i drzewa pożytkowe wiosną i późnym latem, które powinny znajdować się w promieniu 1 km od pasieki*
- Nr 2016/1(19) - *Rośliny lecznicze i miododajne: - Nostrzyk biały i żółty*; - *Szczeć pospolita*
- Nr 2015/1(17) - *Jak robić opryski w ogrodach działkowych by nie szkodzić ludziom, pszczołom, zwierzętom i mikrofaunie*
- Nr 2014/2(16) - *ABC Leczenia niekonwencjonalnego pszczół - dlaczego w dzisiejszej dobie warroza i inne choroby dziesiątkują nasze ule cz. 2*
- Nr 2014/1(15) - *ABC leczenia niekonwencjonalnego pszczół to jest ekologicznie bez chemii cz. 1*
- Nr 2013(14) - *Rola pszczół w ogrodzie - hodowla murarki w praktyce cz. 4*
- Nr 2010(11) - *Rola pszczół w ogrodzie - pszczoła murarka cz. 3*
- Nr 2009(10) - *Rola pszczół w ogrodzie - pszczoła murarka cz. 2*
- Nr 2008(9) - R*ola pszczół w ogrodzie - pszczoła miodna cz. 1*.

Sadownictwo, ochrona przyrody

W dziedzinie sadownictwa i ochrony przyrody w ramach działalności instruktora krajowego SSI w PZD i ROD „Pokój" Tadeusz Netczuk opracował liczne materiały szkoleniowe opublikowane w Mini Gazecie SSI jak również. Jest też autorem licznych przesłań i apeli dotyczących ochrony przyrody:
- *Przesłanie do działkowców, ludzi którzy kochają piękno ptasiego rodu i do Prezesa Związku Miast Polskich* z 21.04.2014
- *Odezwa do ekologów ws. przyrodniczych konsekwencji ewentualnej likwidacji ogrodów działkowych w obrębie miast* z 04.05.2011
- Nr 2017/2(22) - *Mumie na drzewach owocowych*
- Nr 2015/2(18) - *Drzewa pestkowe i ich choroby*
- Nr 2015/1(17) - *Jak robić opryski w ogrodach działkowych by nie szkodzić ludziom, pszczołom, zwierzętom i mikrofaunie*
- Nr 2011(12) - *Rdza gruszy*
- Nr 2007(8) - *Domki lęgowe dla ptaków i walka o zachowanie ich siedlisk cz. 2*
- Nr 2006(7) - *Domki lęgowe dla ptaków i walka o zachowanie ich siedlisk cz. 1*
- Nr 2005/2(6) - *Choroby drzew owocowych cz. 3*
- Nr 2005/1(5) - *Choroby i szkodniki występujące na różnych gatunkach roślin sadowniczych cz. 2*
- Nr 2004/4(4) - *Szkodniki występujące na różnych gatunkach roślin sadowniczych cz. 1*
- Nr 2004/3(3) - *O czym należy pamiętać przy ochronie roślin*; *Preparaty nie chemiczne zalecane do ochrony roślin na działkach*; *Właściwości lecznicze truskawki i poziomki cz. 2*
- Nr 2004/2(2) - *Wiosenne cięcie drzew i krzewów*; *Właściwości lecznicze truskawki i poziomki cz. 1*
- Nr 2004/1(1) - *Budka lęgowa dla ptaków.*

Ogrodnictwo działkowe

Również ogrodnictwo działkowe znajduje się w kręgu naszych zainteresowań. Autorem większości opracowań jest Łukasz Netczuk:
- Łukasz K. Netczuk, *Historia ogrodnictwa i ruchu działkowego na ziemiach polskich. Zarys problematyki badań i studiów źródłowych*, Biuletyn informacyjny - Krajowa Rada Polskiego Związku Działkowców, nr 05/2016 (nr 275), ISSN 1640-5854, s. 47-88, artykuł - 11 s., Wykaz źródeł - 43 s.
- Łukasz K. Netczuk, *Zieleń naszych osiedli - pasje działkowiczów R.O.D. Bielany*, „Aktywacja - bezpłatny miesięcznik, Klecina, Ołtaszyn, Oporów", nr 4 (02.2015), Spółdzielnia socjalna NGOs, Wrocław, s. 10-11 [wersja on-line].

- Łukasz K. Netczuk, *Zieleń naszych osiedli - R.O.D. „Bielany" zimą*, „Aktywacja - bezpłatny miesięcznik, Klecina, Ołtaszyn", Oporów, nr 3 (01.2015), Spółdzielnia socjalna NGOs, Wrocław, s. 10-11 [wersja on-line].
- Łukasz K. Netczuk, *Zieleń naszych osiedli - pasieka w R.O.D. „Bielany" we Wrocławiu*, „Aktywacja - bezpłatny miesięcznik, Klecina, Ołtaszyn, Oporów", nr 2 (12.2014), Spółdzielnia socjalna NGOs, Wrocław, s. 10-11 [wersja on-line].
- Łukasz K. Netczuk, *Zieleń naszych osiedli - R.O.D. „Bielany" na osiedlu Klecina we Wrocławiu*, „Aktywacja - bezpłatny miesięcznik, Klecina, Ołtaszyn, Oporów", nr 1 (11.2014), Spółdzielnia socjalna NGOs, Wrocław, s. 8-9 [wersja on-line].
- Łukasz K. Netczuk, *Wyrok NSA zakazuje w praktyce stawiania i istnienia altan murowanych*, „Biuletyn informacyjny", Krajowa Rada Polskiego Związku Działkowców, nr 04/2014 (nr 258), ISSN 1640-5854, s. 14-16 [wersja on-line].
- Łukasz K. Netczuk, *Stan prawny ROD „Pokój" we Wrocławiu*, Polski Związek Działkowców, ROD „Pokój" we Wrocławiu, Wrocław 2012-2014 [publikacja elektroniczna na stronie internetowej ogrodu].
- Łukasz K. Netczuk, *Monografia R.O.D. „Pokój" (1947-2013) i szkic historii ogrodów kolejowych na osiedlu Tarnogaj we Wrocławiu 1927-2013*, Polski Związek Działkowców Rodzinny Ogród Działkowy „Pokój" we Wrocławiu, Wrocław 2012-2013 [maszynopis, część pracy dostępna na stronie internetowej ogrodu].
- Tadeusz Netczuk, *ROD w świetle wyroku Trybunału Konstytucyjnego*, „Mini Gazeta SSI w ROD „Pokój" we Wrocławiu, Nr 2012(13).
- Łukasz K. Netczuk, *Tradycje ROD "Pokój" we Wrocławiu, Polski Związek Działkowców*, R.O.D. „Pokój" we Wrocławiu, Wrocław 2010-2012 [publikacja elektroniczna na stronie internetowej ogrodu].
- Łukasz K. Netczuk, *Konkursy w ROD „Pokój" we Wrocławiu*, Polski Związek Działkowców, R.O.D. „Pokój" we Wrocławiu, 2010 [publikacja elektroniczna na stronie internetowej ogrodu].

DODATKOWA DZIAŁALNOŚĆ PASIEKI

Pogotowie pszczelarskie

„Gdy w rejonie Bielan lub południowych okolic Wrocławia wyroją się pszczoły i przypadkiem zawisną komuś kłębem w ogródku na drzewie, pszczelarze z naszej pasieki służą pomocą w ich zabraniu. Tak było latem 2014 roku, kiedy tata zabrał mnie do Tyńca pod Wrocławiem bym zobaczył jak złapać rójkę, która nietypowo zamiast na gałęzi usiadał na trawniku. Informację o pszczołach otrzymaliśmy od prezesa Uszyckiego, z którym z kolei skontaktował się właściciel wspomnianego trawnika i poprosił o pomoc. O pasiece i pszczelarzach dowiedział się ze strony internetowej naszego ogrodu.

Rójka bez gniazda jest narażona na wiele niebezpieczeństw i wrażliwa na pogodę. Ma zaledwie do trzech dni na znalezienie sobie nowego domu zanim zginie, dlatego każda godzina była ważna. Niezwłocznie pojechaliśmy z rojnicą i odpowiednim sprzętem. Niestety pszczoły nie były zbyt chętne by z mokrego od rosy trawnika wejść do suchej, pachnącej świeżą węzą i miodem rojnicy. Do wieczora większość roju znalazła się w środku. Następnego dnia o świcie przy pomocy dymu z podkurzacza zebraliśmy miotełką i szufelką resztkę skłębionych pszczół z trawnika i włożyliśmy do skrzyni, która powędrowała do pasieki w ROD „Bielany". Pszczoły znalazły nowy dom[28]*."*

Na ratunek dzikim pszczołom

Często przyjmujemy zgłoszenia dotyczące rójek w ogrodzie, ale jesienią 2013 roku przydarzyła się nam niecodzienna akcja ratowania zagrożonego zniszczeniem gniazda dzikich pszczół. Tak opisuje to wydarzenie we wspomnieniach Tadeusz Netczuk:

„Na nasypie kolejowym obok wiaduktu przy ul. Grabiszyńskiej w dziupli starej robinii akacjowej miały gniazdo dzikie pszczoły miodne. Jakiś czas temu zaobserwował je prezes Leszek Uszycki. W trakcie przygotowania placu do przebudowy tego wiaduktu wycięto rosnące tam samosiewy oraz akację, która była domem tego roju. Ścięcie przez pracowników budowy drzewa i niefortunne przecięcie gniazda rozwścieczyło owady, które pożądliły nieświadomych ich obecności budowlańców. Pień odłożono na bok, ale pszczoły zaczęły żądlić przechodniów. Świadkiem tego zdarzenia był pracownik sąsiedniego serwisu, w którym naprawiany jest nasz sprzęt ogrodowy. Wiedząc, że pan Uszycki interesuje się pszczołami, poinformował go o zdarzeniu. Prezes zadzwonił niezwłocznie do pana Tadeusza i poprosił o pomoc w zabezpieczeniu uszkodzonego gniazda. Obaj panowie razem pojechali na miejsce obejrzeli pień, uszczelnili uszkodzenia tkaninami i poprosili pracowników budowy o

28 Łukasz K. Netczuk, *Zieleń naszych osiedli ...*

nakrycie go plandeką. Przed zabraniem kłody do Bielan trzeba było poczekać do późna by wszystkie pszczoły wróciły do gniazda. Wieczorem tego samego dnia obaj panowie przyjechali po pechowy rój. Z pomocą przechodniów załadowali ciężki pień na samochód prezesa i przywieźli do Bielan. Tutaj został należycie zabezpieczony przed warunkami atmosferycznymi, niestety w trakcie wycinki i po odłożeniu uszkodzonego pniaka na bok wiele pszczół zginęło, broniąc swego domu przed nieznanym napastnikiem, żądląc wszystkich w pobliżu. Pszczoły miały szansę na przezimowanie. Wiosną zdziesiątkowany rój opuścił ten dom i przeniósł się w inne miejsce. Pusty pniak będzie wkrótce przerobiony na pokazowy ul bartny, który będzie można oglądać w pasiece ogrodowej w przyszłym roku[29]*."*

Il. 48. Pień z gniazdem uratowanych pszczół, fot. Ł.K. Netczuk, 10.2013

29 Łukasz K. Netczuk, *Zieleń naszych osiedli – pasieka w R.O.D. „Bielany" we Wrocławiu*, „Aktywacja – bezpłatny miesięcznik Klecina Ołtaszyn Oporów", nr 2 (grudzień 2014), str. 10-11, źródło: http://aktywacja.wix.com/aktywacja#!nr2/c13ov (16.05.2016).

„Pan Leszek zadzwonił do mnie z pytaniem co zrobić i jak ratować te pszczoły. Po przyjechaniu na miejsce zapoznałem się z sytuacją. Powiedziałem pracownikom, że rano następnego dnia jak wcześnie przyjadą niech ten kloc z pszczołami owinąć jakąś płachtą. Tak też zrobili, a Pan Uszycki pilnował tych pszczół. Lecz pszczoły atakowały przechodniów, którzy tam chodzili na spacery z psami jak też mieszkających w pobliżu. Zaczęli dzwonić do Straży i ZO we Wrocławiu ale z ich strony nie było odzewu. Kłoda z pszczołami na wieczór została owinięta płachtą a Pan Uszycki zadzwonił do mnie bym jak najszybciej przyjechał by zabrać pszczoły, gdy przyjechałem już miejscowi młodzi ludzie pomogli wtoczyć kłodę z pszczołami do auta. I tak kłoda z pszczołami znalazła się na pasiece w ROD Bielany" gdzie została postawiona już późnym wieczorem. Pszczoły przeżyły zimę na wiosnę zostały przeniesione do nowego ula. Natomiast z kłody miała powstać barć na pokaz dla ludzi by mogli zobaczyć jak kiedyś parano się pszczołami[30]."

Plany na przyszłość

Planujemy całkowitą odnowę pasieki i zwiększenie obu kolonii, tak by osiągnąć stan dwudziestu pni. Stare ule wymieniamy stopniowo na nowe styropianowe. Od lat planowaliśmy zakup działki lub małego gospodarstwa rolnego w okolicach Wrocławia i przeniesienie całej pasieki na nowe stałe miejsce, które miało być również zaczątkiem nowego siedliska i gospodarstwa ogrodniczo-pasiecznego. By spełnić nasze marzenia sprzedaliśmy mieszkanie we Wrocławiu. 28.11.2016 r. zakupiliśmy działkę o powierzchni 52 arów z dużym domem, stodołą i budynkiem gospodarczym w miejscowości Zieleniec, położonej ok. 70 km od Wrocławia w województwie opolskim w gminie Pokój na terenie Stobrawskiego Parku Krajobrazowego. W grudniu 2016 – styczniu 2017 r. trwał generalny remont instalacji i przeprowadzka do nowego siedliska. Od lutego rozpoczynamy tam stałe „urzędowanie", a od nowego sezonu przenosimy także część pasieki. Mamy nadzieję, że ta inwestycja pomoże rozwinąć pasiekę, która będzie wreszcie przy domu. Z wrocławskiej kolonii również jeszcze nie rezygnujemy.

30 Tadeusz Netczuk, *Wspomnienia*, Klub Rodu Netczuków, Wrocław 2008 – 2016.

PODSUMOWANIE

Przemyślenia o współczesnym pszczelarstwie

W kontekście tego co dzieje się wokół współczesnego pszczelarstwa nasuwają się nam różne przemyślenia. Nie są to sprawy jednoznaczne i łatwe w rozstrzyganiu, jednakże warto nad nimi się pochylić dla dobra pszczół, pszczelarzy i społeczeństwa. Chcielibyśmy zatem przytoczyć opinię Tadeusza Netczuka na temat aktualnych realiów hodowli pszczół w małej rodzinnej pasiece.

Choroby pszczół i ich wymieranie to fakt, który dotyka prawie każdego pszczelarza, dotknął i nas w kolonii w Księginicach Małych, gdzie w ciągu dwóch lat wymarły wszystkie nasze pszczoły. Nie jest naszym zadaniem wskazywanie winnych, gdyż procesy szkodzące pszczołom są złożone. Niewątpliwie do najważniejszych czynników zwiększających zachorowalność pszczół naukowcy zajmujący się problem zaliczają, m.in.: nadmierną i niekontrolowaną chemizację rolnictwa, stosowanie modyfikowanych odmian roślin uprawnych, używanie niebezpiecznych pestycydów i herbicydów, zanieczyszczenie środowiska, zwłaszcza zaś gleb, wód i powietrza. Niestety okazuje się, że dziś pszczoły lepiej się mają w miastach i na ich obrzeżach niż na wsi, gdzie prowadzi się intensywną i coraz bardziej uprzemysłowioną gospodarkę rolną. Wielu pszczelarzy uważa, że tylko powrót do korzeni pszczelarstwa może nas uratować. Bartnictwo, choć w zmodernizowanej formie cieszy się coraz większą popularnością. Pszczelarze sami poszukują naturalnych metod leczenia pszczół, ponieważ nie mogą liczyć na wsparcie specjalistów, którzy nie są specjalnie zainteresowani poszukiwaniem naturalnych ekologicznych rozwiązań. Pszczelarze pasjonaci i hobbyści są często krytykowani przez lobby weterynaryjno-farmaceutyczne, także przez własne środowisko i potentatów, którzy nastawieni są przede wszystkim na ekonomiczne aspekty gospodarki pasiecznej. Gdzie w tym wszystkim troska o pszczoły - o żywe istoty i ich dobrostan, od którego zależy tak wiele, zwłaszcza zaś stan małych pasiek. Uprzemysłowienie pszczelarstwa i poszukiwanie szybkich i prostych rozwiązań w chemii, brak pokory wobec natury niesie ze sobą ryzyko deprecjacji wartości pszczelarstwa. Zauważalny jest brak szacunku dla poszukiwań i badań opartych na indywidualnych obserwacjach pszczelarzy oraz brak zainteresowania czymś więcej niż samym pozyskiwaniem od pszczół miodu. Pszczelarstwo często staje się ledwie rzemiosłem, a powinno być przecież pasją. Kto jak nie drobni pszczelarze może mówić w imieniu pszczół. Dla nich strata kilku pni to cios, podczas gdy w pasiekach przemysłowych liczących kilka tysięcy pni nie ma to znaczenia. W swoich wspomnieniach Tadeusz Netczuk opisuje swoje przemyślenia dotyczące aktualnej sytuacji drobnych pszczelarzy:

„Mamy tylu wybitnych uczonych, którzy powinni prowadzić badania na temat leczenia pszczół naturalnymi metodami bez użycia ostrej chemii. Leczenie powinno być jak najbardziej ekologiczne, nieszkodzące zdrowiu człowieka i pszczół. Boom na chemię zaczyna powoli mijać nie tylko w pszczelarstwie. Coraz częściej wracamy do zielonej apteki, chociaż wielkie korporacje farmaceutyczne opierają się poglądom i wynikom badań reprezentowanych przez niezależnych badaczy. Wiadomo, że w skrajnych przypadkach chorobowych chemia i drastyczne metody są jedynym ratunkiem dla życia i zdrowia pszczół. Jednakże ceny pszczelich leków są za wysokie, jak na możliwości drobnych pszczelarzy i pasiek rodzinnych. Mogą pozwolić sobie na nie potentaci, ale dla niedochodowych pasiek, takich jak nasza, zakup leków to znaczny, choć niezbędny wydatek. Nie dziwi zatem to, że w podążaniu za ekologią, ekonomią wraz z powrotem do natury (eksperymenty z bartnictwem, ulami bezramkowymi itp.) poszukujemy naturalnych metod i leków, które będą skuteczne i dostępne.

Kolejna kwestia dotyczy kosztów uli i ich części. Na przykład kilka lat temu pszczelarze kupowali pierścienie dystansowe za 15 zł, dziś jest to już 35 zł, czy to nie kpina. Drobni pszczelarze zaczęli eksperymentować z własnymi konstrukcjami uli wykorzystując do tego celu gotowe pierścienie dystansowe. Wielu producentów podniosło ponad dwukrotnie ceny pierścieni dystansowych obserwując zmniejszone zainteresowanie całymi ulami, zaś zwiększony popyt na same pierścienie, mając na względzie rosnące zainteresowanie w mediach społecznościowych własnymi konstrukcjami tańszych uli. Niestety działania nastawione wyłącznie na zysk niszczą innowacyjność drobnych pszczelarzy. Własne konstrukcje dawały duże oszczędności, a podniesienie cen na elementy uli zniechęca do ich budowy. Dla potentatów pasieki liczące mniej niż 50 pni nie liczą się, choć mogą stanowić drobną konkurencję. Nie ma znaczenia czy należy się do koła pszczelarskiego czy też nie. Solidarność środowiska w dążeniu do wspólnego celu, jakim jest uratowanie pszczół i pszczelarstwa to mit. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja drobnych pszczelarzy amatorów, niezrzeszonych w żadnych kołach pszczelarskich. Nie mogą oni ich kupić w aptece, nie każdy weterynarz je ma, hodują więc pszczoły bez leków, a pszczelarze stosujący leki na warrozę mimo to muszą mierzyć się z pasożytem, który rozprzestrzenia się głównie z pasiek amatorskich, gdzie nie stosuje się żadnych leków. Problem jest ignorowany przez środowisko, które hermetyzując się i dzieląc na „kasty" nie dostrzega potrzeby otworzenia dostępu do leków także dla amatorów, których jest nie mało. Nie od dziś wiadomo, że pomniejsi pszczelarze zarejestrowani w kołach kupują leki za własne pieniądze dla dzikich pszczelarzy amatorów by dążyć do zmniejszenia infekcji warrozą. Jest to smutne, że władze PZP nie dostrzegają potrzeby lobbowania za zmianą przepisów i odejściem od reglamentacji leków wyłącznie dla środowiska. Pomogłoby to nam wszystkim, zwalczyć warrozę.

Nie dziwi wobec tego, że amatorzy kombinują na różne sposoby czym i jak zwalczać tę chorobę. Mimo, że leki kupuję regularnie również i ja zaliczam się do tych poszukujących rozwiązań alternatywnych."[31]

31 Tadeusz Netczuk, *Wspomnienia...*

BIBLIOGRAFIA

Ważniejsze zastosowane skrótowce:
ARN – Archiwum Rodu Netczuków
PZD – Polski Związek Działkowców
PZP – Polski Związek Pszczelarski

1. Stanisław Borowik, *50 lat Koła Łowieckiego nr 26 „Hubertus" w Międzyrzecu Podlaskim*, „Rocznik Międzyrzecki", t. XXIX-XXX, Międzyrzec Podlaski 1999, str. 304, 310-312, 315-319.
2. *Finaliści III edycji konkursu, [w:] III ogólnopolska konferencja Szanse i wyzwania pszczelarstwa w Polsce : Ogólnopolski Konkurs Pszczelarz Roku III edycja*, Fundacja Edukacji Ekonomicznej i Rozwoju Obszarów Wiejskich, Pauliny 2017, str. 54
3. Aleksander Kasperowicz, *Najlepsi w III edycji Konkursu „Pszczelarz Roku"*, [w:] Pszczelarz Polski : Miesięcznik Polskiego Związku Pszczelarskiego, nr 4 (246) kwiecień 2017, zdj. na str. 15.
4. J. Michalska, *Zwykłe swoją niezwykłością Mazowsze*, grafiki T. Netczuk, Wyd. Oliver, Płock 2016.
5. Adam J.Sz. Mieczyński, *Pszczolnictwo Polskie czyli zbiór pism najpraktyczniejszych pszczolarzy polskich i amatorów pszczolnictwa*, str. XV, źródło: http://rcin.org.pl/miiz/Content/7657/WA058_6981_K2148_Pszczoln-1858-Mieczy.pdf (26.12.2015).
6. Eugeniusz Netczuk, *Relacji ustne,* spisane w latach 2001-2006 przez Łukasza Netczuka, ARN.
7. Łukasz K. Netczuk, *Monografia R.O.D. „Pokój" (1947-2013) i szkic historii ogrodów kolejowych na osiedlu Tarnogaj we Wrocławiu 1927-2013*, Polski Związek Działkowców Rodzinny Ogród Działkowy „Pokój" we Wrocławiu, Wrocław 2012-2013.
8. Łukasz K. Netczuk, *Monografia rodu Netczuków z Międzyrzeca Podlaskiego*, Klub Rodu Netczuków, Wrocław 2016.
9. Łukasz K. Netczuk, *Pasieka w ROD „Bielany"*, http://rodbielany.republika.pl/index/08pasieka.html (16.05.2016).
10. Łukasz K. Netczuk, *Zieleń naszych osiedli – pasieka w R.O.D. „Bielany" we Wrocławiu*, „Aktywacja – bezpłatny miesięcznik Klecina Ołtaszyn Oporów", nr 2 (grudzień 2014), str. 10-11, źródło: http://aktywacja.wix.com/aktywacja#!nr2/c13ov (16.05.2016).
11. Tadeusz Netczuk, *Wspomnienia*, Klub Rodu Netczuków, Wrocław 2008 – 2016.
12. Tadeusz Netczuk, *Wiersze*, Klub Rodu Netczuków, Wrocław 2016.
13. Oświadczenie Tadeusza Netczuka z dn. 07.02.2006 r. ws. stażu pszczelarskiego u Aleksandra Stępnia od 1968 r. poświadczone przez Henrykę Alfredę Netczuk, ARN-ATN-PZP-1/2008.
14. Pismo z dn. 29.11.2005, l.dz.: PIW - org. 242/11/2005, ARN-ATN-PZP-2008/2.
15. Decyzja z dn. 25.11.2008, l.dz.: PIW Wroc-hig-422/1479/11/2008, ARN-ATN-PZP-2008/2.
16. Strony internetowe:
http://ozpzd-wroclaw.pl/node/2897
http://www.feeirow.pl/3_edycja_ogolnopolskiego_konkursu_pszczelarz_rok.html
http://www.miesiecznik-pszczelarstwo.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=315:warto-pomyle-o-uczestniczeniu-w-konkursie-pszczelarz-roku-022017&catid=18:rok-2017&Itemid=26
http://www.zwiazekpszczelarski.pl/podsumowanie-iii-edycji-konkursu-pszczelarz-roku
http://www.minrol.gov.pl/Ministerstwo/Biuro-Prasowe/Informacje-Prasowe/Pszczelarz-Roku